

Wilków: Tropiciele
złożyli obietnicę
zuchowską



Kinga Kosior

22

Opole: Kramek
zrezygnował
z dyrektorskiego stołka.
Kto go zastąpi?



Jerzy Kramek

20

**31-latek miał proponować Zuzi
seks i wspólne
spanie**

19



**31-letni Konrad
z Chodla**

Foto: Screen



opole.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

29 czerwca - 5 lipca 2021 r. ■ nr 26 (329) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

APOKALIPSA



Żmijowska. Murwana stodoła rozsypała się jak domek z kart. - Wiało tak potężnie, że nie można było otworzyć drzwi - mówi Wiesław Śmich



Wólka Polanowska. - Nie miałem ubezpieczonych budynków. Jak my z tym wszystkim damy sobie teraz radę? - mówi załamany Zenon Rachalski. Nawałnica zniszczyła budynek gospodarczy i częściowo dom



Dąbrowa Wronowska. Słupy połamane są jak zapalki. Silnemu wiatrowi nie była w stanie oprzeć się nawet linia wysokiego napięcia



Wichura nie oszczędziła cmentarzy w Chodlu, Zagłobie i Kraczewicach. Uszkodzonych zostało wiele pomników



Szczekarków Kolonia. - Ta nawałnica była gorsza niż powódź. Bo woda zesłała, a dach nad głową był - mówi Henryk Giza

Ponad 100 uszkodzonych dachów na domach, 66 na budynkach gospodarczych, 41 zerwanych linii energetycznych i tyle samo podtopień. Straty po przejściu nawałnicy są ogromne.

STR.
8-9

Opole Lubelskie: Zgromadzili się w parku.
**Policja kieruje do sądu
dziewięć wniosków o ukaranie**

s. 10

**Majątek grupy producenckiej Fruvitaland
wystawiony na sprzedaż**

**Za 25 mln zł kupić można kompleks
sortowniczo - przechowalniczy w Piotrowie.
Za 2,6 mln zł obiekt w Granicach.**

s. 7

Jeżów: W Noc Świętojańską Jeżowianki puszczały wianki

s. 2

Trzciniec: Coraz bliżej do nowego wozu strażackiego

s. 3

Powiat: W niedzielę drezyny pierwszy raz wyjadą na tory

s. 9

Splawy: Mała wieś wielkich możliwości

s. 20

Karczmiska: Festiwal Tańca przeniósł się do sieci. Kto wygrał?

s. 22

**Gest
solidarności
z pogorzelcami
z Nowej
Białej**

s. 3

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

17 czerwca

- Poniatowa: Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.

18 czerwca

- Poniatowa: Transport seniorów na szczepienia.

19 czerwca

- Poniatowa: Pomoc osobie topiącej się na basenie otwartym.

21 czerwca

- Chodel: Usuwanie plamy oleju z jezdnii.

22 czerwca

- Janiszów. Pożar lasu.

23 czerwca

- Poniatowa: Usuwanie złamanego drzewa z jezdni.
- Niezabitów: Pompowanie wody ze studni, do której wpadło zwierzę.

Koło Gospodyń Wiejskich w Jeżowie pielęgnuje dawne tradycje i zwyczaje

W Noc Świętojańską Jeżowianki puszczały wianki

Postanowiły wspólnie świętować początek lata. Jak tradycja nakazuje w Noc Świętojańską - w ludowych strojach, z pochodniami, śpiewem na ustach i uwitymi wiankami wybrały się nad miejscowe stawy.

W nocy z 23 na 24 czerwca Koło Gospodyń Wiejskich Jeżowianki świętowało wigilię świętego Jana Chrzciciela, znaną powszechnie jako Nocą Świętojańską. Jest to katolicka wersja pogańskiej Nocy Kupały.



Przemarsz z pochodniami, śpiew, tańce wokół ognisk, pieczenie kielbasek i puszczenie wianków - widowiskowy obrzęd w wykonaniu Jeżowianek

Panie specjalnie na tę okazję uwiły z polnych kwiatów wianki, które następnie puszczały na wodzie.

- Są one nieodłącznym symbolem tego święta. Zdobią głowy kobiet i są puszczone na wodzie. Ten

zwyczaj cieszy się dużą popularnością - mówi Ewelina Gajowiak, przewodnicząca KGW w Jeżowie.

Jak przyznaje, pomysł na celebrowanie Nocy Świętojańskiej pojawił się już w ubiegłym roku, ale pandemia nie pozwoliła na jego realizację.

- Udało się dopiero teraz, co nas bardzo cieszy ze względu na to, że mogliśmy doświadczyć czegoś nowego. Istotne jest także to, że poznaliśmy tradycje związane z tym świętem, wspólnie przygotowaliśmy wianki, przyspiewki. W ten sposób udało się podtrzymać tradycje i przekazać je młodszemu, gdyż w naszym świętowaniu brały udział trzy pokolenia - przyznaje.

JA

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Janusz Siejka, 53 l.
Rogów, zm. 19 czerwca

Daniela Łyczek, 89 l.
Mazanów, zm. 20 czerwca

Marianna Wójtowicz, 72 l.
Podgórz, zm. 20 czerwca

Jan Drag, 63 l.
Kłodnica, zm. 21 czerwca

Danuta Belcik, 82 l.
Karczmiska, zm. 23 czerwca

Edward Kursa, 58 l.
Poniatowa, zm. 24 czerwca

Cecylia Majerska, 90 l.
Splawy, zm. 24 czerwca

Zygmunt Walenia, 88 l.
Rybitwy, zm. 24 czerwca

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Stefania Mozul, 83 l.
Opole Lubelskie,
zm. 16 października 2020 r.

Jakubiak Witold, 59 l.
Kolonja Elżbieta, zm. 29 maja

Paweł Banach, 38 l.
Grabówka, zm. 18 czerwca

Tadeusz Niezgoda, 78 l.
Opole Lubelskie, zm. 25 czerwca

Ptak - Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605



NIE PRZEGAP

29 czerwca - Festyn integracyjny. Niezabitów, park, godz. 14

Do 3 lipca - Wystawa tkanin ozdobnych, haftów i robótek ręcznych. Chruslanki Józefowskie, Publiczna Szkoła Podstawowa, w godz. 9 - 14.

4 lipca - Festyn ekologiczny. Splawy, plac zabaw, godz. 10

5 - 9 lipca - Tańcem po mapie. Półkolonia edukacyjno-artystyczna dla dzieci w wieku 7 - 11 lat. Józefów nad Wisłą, Gminne Centrum Kultury. Koszt: 100 zł.

(ja)

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 - 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyszczak czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek od 12.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek. med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ONYX
Grzegorz Goliszek

Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłota 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

**NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265**

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU**

Akcja „Pomaganie to powołanie” cały czas trwa. Dołącz do niej!

Gest solidarności z pogorzelcami z Nowej Białej

Nie pozostaliśmy obojętni na wielką tragedię. Do zbiórki darów dla rodzin z Podhala włączają się kolejne jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z naszego powiatu.

Z pomocą ruszyli ochotnicy z Głodna, Opola Lubelskiego, Poniato-
wowej i Chodla.

Tu cały czas zbierają

W Poniato-
wowej akcja dopiero się
rozkręca.

- Nigdy nie wiemy, co może się stać. Może za jakiś czas ktoś z nas potrzebować pomocy, także trzeba się jednoczyć i pomagać sobie nawzajem, bo to dobro kiedyś do nas wróci – mówi Jacek Pietras, naczelnik OSP Poniato-
wowa – Miasto.

Ochotnicy odbierają pierwsze telefony od osób i firm budowlanych chcących przekazać dary. Przyznają jednak, że większy nacisk kładą na zbiórkę pieniędzy i zachęcają mieszkańców do dokonywania wpłat za pośrednictwem portalu zrzutka.pl.

W Poniato-
wowej są dwa punkty, do których można przynosić dary. To remiza OSP Poniato-
wowa-Miasto przy ul. 11 listopada 4 (godz. 18-20) i Urząd Miejski w Poniato-
wowej (w godzinach otwarcia).

Pogorzelcy z Nowej Białej na tę chwilę najbardziej potrzebują wody, żywności długoterminowej, środków czystości do sprzątania domów (mopy, szczotki, rękawice, płyny) i higienicznych, materiałów budowlanych oraz nowych ubrań dla dzieci. Nie są przyjmowane natomiast ubrania i meble.

W akcję „Pomaganie to powołanie” włączyła się również jednostka z Chodla. Ochotnicy zachęcają



Zbiórkę darów dla pogorzelców z Nowej Białej zakończyła już OSP w Głodnie. Tamtejsi ochotnicy w tym tygodniu mają zawieźć dary do poszkodowanej miejscowości

mieszkańców do przynoszenia darów do remizy, w wyznaczonych dniach: 29 czerwca, 3 i 5 lipca, w godz. 18 – 20.

Transport darów do mieszkańców Nowej Białej szykuje też gmina Opole Lubelskie. Tu w koordynację całej akcji włączyli się urzędnicy.

- Zbiórkę w poszczególnych miejscowościach koordynują jednostki OSP i to do nich mieszkańcy mogą przynosić dary. Do wtorku planujemy zbierać. A później zwieźć to w jedno miejsce i zorganizować jeden transport do Nowej Białej. W zależności od tego ile uda się zebrać, zdecydujemy, czy wynajmiemy samochód ciężarowy, czy też busami strażackimi zawieziemy pomoc – tłumaczy Mirosław Statek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Głodno na finiszu

W Głodnie zbiórka darów jest już na finiszu. Zainicjowała ją sołtys wsi wspólnie z ochotnikami.

- Odzew mieszkańców był, chociaż zawsze mógłby być większy



J naczelnik OSP Poniato-
wowa-Miasto

- Może za jakiś czas ktoś z nas potrzebować pomocy, także trzeba się jednoczyć i pomagać sobie nawzajem, no to dobro kiedyś do nas wróci



Paweł

wiceprezes OSP Głodno

-Ta zbiórka pokazała, że problemy i tragedie ludzie, jak widać, nie są obojętne naszym mieszkańcom

- mówi Paweł Mizura, wiceprezes OSP Głodno i przywołuje wielką powódź sprzed lat, która dotknęła również gminę Łaziska.

- Wtedy to my korzystaliśmy z darów przekazywanych przez inne miejscowości. Ta zbiórka pokazała, że problemy i tragedie ludzie, jak widać, nie są obojętne naszym mieszkańcom – dodaje.

Fot. OSP Głodno

Coraz bliżej do nowego wozu strażackiego



8 czerwca w Lublinie wręczone zostały promesy na zakup samochodów ratowniczo-gaśniczych dla 21 Ochotniczych Straży Pożarnej z województwa lubelskiego. Wśród nich znalazła się jednostka OSP Trzciniec. Promesę odebrał prezes OSP Zbigniew Pomorski (od lewej). Na uroczystej zbiórce obecny był również komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim bryg. Dariusz Popek (od prawej)

- Na pewno ten nowy wóz zwiększy zakres naszych działań i możliwości – mówią ochotnicy z Trzcinca. Jeszcze w tym roku w ich remizie pojawić ma się nowy samochód ratowniczo-gaśniczy.

I ma to być wóz typu lekkiego, ze zbiornikiem o pojemności tysięcy litrów. W czerwcu jednostka z Trzcinca (gm. Chodel) otrzymała promesę na zakup samochodu.

- Opiewa ona na 200 tys. zł. Są to środki pochodzące z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej. Drugą połowę ma nam dołożyć gmina – mówi Zbigniew Pomorski, prezes OSP Trzciniec, który nie ukrywa radości z tego faktu.

- To jest dla nas duży krok w przód, jeśli chodzi o rozwój. Ale jest to tylko i wyłącznie zasługa naszego wójty, pana Przemysława Kowalskiego, który dotrzymał obiecanego słowa – dodaje.

Nowy wóz zastąpić ma Daewoo Lublin 2. Jak podkreślają ochotnicy, obecny samochód, którym dysponują, nie jest przystosowany do akcji, jest już wiekowy i mocno wysłużony.

AC



JECHALI WĘŻYKIEM

Dat				
22 czerwca	Uściąg	45-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Volvo	2,8 promila

R E K L A M A

KRUSZYWA

Konrad Zagorzon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte są dodatkowo w niedzielę.

Od 28 czerwca do 4 lipca

Dyżur całodobowy: Apteka Witaminowa. Poniato-
wowa, ul. 1 Maja 8, tel. (81) 820 21 77

Dyżur wspomagający: Apteka

Rodzina. Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Od 5 do 11 lipca

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie. Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu. Poniato-
wowa, ul. Na-
łęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
2 - 4 lipca	KAPITAN SZABŁOŻĘBY I MAGICZNY DIAMENT	16.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
2 - 4 lipca	W JAK MORDERSTWO	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
2 - 4 lipca	LOKAL ZAMKNIĘTY	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

AC

R E K L A M A

Wielkie otwarcie 29 czerwca!

NOWY SKLEP

MODNA TANIA ODZIEŻ
używana

SUPER CENY

KAŻDEGO DNIA

MEGA OBNIŻKI CEN!!!

ul. Lubelska 13 Opole Lubelskie

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Psycholog, Puławy, Placówka Opiekuńczo- Wychowawcza	2800 zł./umowa o pracę
Technik masażysta, Nałęczów/Snatorium ROLNIK	19 zł./godz/umowa zlecenie
Cukiernik, Markuszów/ U Piekcyka	2800 zł./umowa o pracę
Piekarz, Markuszów/ U Piekcyka	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Chrzęchów	2800 zł./umowa o pracę
Inżynier spawalniki, Puławy/MOSTOSTAL	3000 – 5000 zł./umowa o pracę
Kierowca/mechanik, Puławy/MOSTOSTAL	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/MZK	1550 – 3100 zł./umowa o pracę
Logopeda, Puławy/SOW	2900 zł./umowa o pracę
Psycholog, Puławy/SOW	1200 zł./umowa o pracę
Wychowawca, Puławy/SOW	2900 zł./umowa o pracę
Specjalista naukowo -techniczny, Puławy	3170 zł./umowa o pracę
Specjalista inżynierijno – techniczny, Puławy/PIW	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Bochońnica/GOOG	2800 zł./umowa zlecenie
Pomocnik budowlany, Puławy	18,3 zł./godz/umowa zlecenie
Kierowca, Klikawa/ZPH Krzaczek	2800 zł./umowa o pracę
Opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Kazimierz Dolny/ Pomocni nad Wisłą	18,3 zł./godz/umowa zlecenie
Robotnik gospodarczy, Góra Puławska/Pomocni nad Wisłą	18,3 zł./godz/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/Tele – Hurt	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E/Klikawa/Sulej Transport	2950 zł./umowa o pracę
Operator koparki Puławy/ Trans -Krusz	5000 zł/ umowa o pracę
Operator maszyn, Płonki/CELMAR	2800 zł./umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Janowiec/DINO	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	3500 zł./umowa o pracę
Krawiec, Puławy	1400zł.
Inżynier budowy, Puławy/MOSTOSTAL	2800 zł./umowa o pracę
Stanowisko ds. Inwestycji i pozyskiwania funduszy zewnętrznych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Sprzątaczką, Opole/Komenda Policji	2800 zł./umowa o pracę
Spawacz/pomocnik spawacza, Opole/KONMET Ogrodzenia	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Opole/KONMET Ogrodzenia	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/POLIFOLIA	2800 zł./umowa o pracę
Dozorca – prawnik ochrony, Poniatowa/ARMA	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Wrzeliwiec	2800 zł./umowa o pracę
Piekarz, Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Krojący pieczywa, Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Cukiernik, Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę

 NEKROLOGI

Marianna Moszyńska, 87 l.
Puławy, zm. 16.06.

Franciszek Baraban, 93 l.
Osiny, zm. 18.06.

Zbigniew Marian Suszek, 77 l.
Puławy, zm. 18.06.

Zbigniew Krakowiak, 66 l.
Kurów, zm. 19.06.

Czesław Zatorski, 93 l.
Żyrzyn, zm. 20.06.

Jadwiga Przychodaj, 78 l.
Orłów Murowany, zm. 20.06.

Tadeusz Filipek, 96 l.
Kłoczew, zm. 21.06.

Kazimiera Kołodzińska, 74 l.
Puławy, zm. 21.06.

Dawid Pomorski, 19 l.
Poniatowa, zm. 17.06.

Dariusz Siwiec, 52 l.
Puławy, zm. 21.06.

Irena Mazurek, 66 l.
Baranów, zm. 22.06.

Marian Grzelak, 87 l.
Żyrzyn, zm. 22.06.

Krzysztof Piotr Bieńkowski, 62 l.
Puławy, zm. 21.06.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I”
Mirostaw Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721



R E K L A M A

**LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

www.luxmednaleczow.pl
www.luxmedponiatowa.pl

SZCZEPIENIE PRZECIWKO COVID 19

Nowe punkty szczepień przeciwko Covid-19
w Nałęczowie i Poniatowej

Szczepienia wykonywane są w placówkach
LUXMED - UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

w Poniatowej przy ul. Lubelskiej 3
oraz w Nałęczowie przy al. Kasztanowej 6 (w parku uzdrowskim)

Informacja i rejestracja pod numerem telefonu 81 50 16 012

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

**Restauracja
“POD DĘBAMI”**

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

**Dental-Med**

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

R E K L A M A

PSW

w Białej Podlaskiej

NAJLEPSZA
uczelnia w Polsce

I MIEJSCE
ranking Perspektywy 2021



18 KIERUNKÓW STUDIÓW

WYSOKIE STYPENDIA

ATRAKCYJNE PRAKTYKI

Dołącz do nas!

www.pswbp.pl

rekrutacja@pswbp.pl

83 344 99 30

Teraz puławska młodzież ma gdzie poszaleć

Takiego skateparku nie ma w całym województwie



To jeden z najnowocześniejszych obiektów w województwie lubelskim. Po dawnym terenie nie ma już śladów. Obecnie miejsce zyskało zupełnie inną nawierzchnię



Na ten moment czekało miasto, a w szczególności dzieci i młodzież. Puławski skatepark po modernizacji w końcu został otwarty

Miejsce zmieniło się nie do poznania. Miłośnicy deskorolek, BMX-ów czy hulajnóg mają do dyspozycji wiele więcej przestrzeni i nowe rampy do wykonywania trików. Po wielu miesiącach prac w ubiegłą niedzielę (27 czerwca) otwarto po remoncie puławski skatepark.

Kultowe miejsce

Obiekt, który powstał w latach 1998-1999 stał się jedynym z ulubionych wśród młodzieży miejsc na ma-

pie Puław. Był to pierwszy w Polsce skatepark streetowy. Niestety ostatnio jego użytkownicy coraz bardziej narzekali na jego stan. To dzięki ich zaangażowaniu i walce o rewitalizację tego miejsca, w końcu remont skateparku doszedł do skutku.

Zmiana o 180 stopni

W 2019 r. modernizację terenu przy ul. Niemcewicza zlecono konsorcjum puławskiego Termochemu i spółki Techramps. Inwestycja została wyceniona na 6,3 mln zł. Skatepark poza nową betonową nawierzchnią, rampami ma także energooszczędne oświetlenie LED. Teren dodatkowo strzeże oko-



Bar

z Lublina

Nowy skatepark robi duże wrażenie i jest całkiem przyjemny. W tym miejscu jestem po raz pierwszy. Dobrze, że skatepark jest przestrzenny. Od roku jeżdżę na BMX-ie. Jeśli będzie okazja, to będę czasami tu przyjeżdżał

kamery. Użytkownicy skateparku w czasie szaleństw na rolkach, deskorolce czy rowerze mogą zostawić rzeczy w szafkach.

W minioną niedzielę zorganizowano oficjalne otwarcie skateparku. Tego dnia odbywały się liczne



Kami

Od ponad 3 lat jeżdżę na hulajnodze. Skatepark jest bardzo ładny i wygląda o wiele lepiej, niż wcześniej. Obecnie można wykonywać o wiele więcej trików. Myślę, że skatepark będzie odwiedzać dużo ludzi

warsztaty z jazdy na deskorolce, czy hulajnodze. Wspólnie z młodzieżą wstęgę przeciął prezydent Paweł Maj, wiceprezydent Beata Kozik oraz dyrektor MOSiR Andrzej Śliwa.

Dominik Kęsik

Były rzecznik prasowy policji będzie kierownikiem w starostwie

Kom. Marcin Koper kończy pracę w policji. Od lipca będzie kierownikiem Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności.



M. Koper odchodzi z policji. Od lipca będzie pracownikiem Starostwa Powiatowego w Puławach

Marcin Koper jest absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz studiów ekonomicznych. Dotychczas przez wiele lat był związany z Komendą Powiatową Policji w Puławach. Kilka lat pełnił funkcję rzecznika prasowego jednostki. Ostatnio stał na czele Wydziału Prewencji. Starostwo Powiatowe w Puławach w kwietniu ogłosiło konkurs na szefa Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności. Ma to związek z przejściem na emeryturę dotychczasowego kierownika - Andrzeja Mensika.

W maju rozstrzygnięto postępowanie. Komisja konkursowa zdecydowała się na kandydaturę właśnie Marcina Kopra.

Posiada kilkunastoletni staż pracy na stanowiskach związanych z bezpieczeństwem publicznym oraz wymagane uprawnienia. W trakcie roz-

mowy kwalifikacyjnej wykazał się bardzo dobrą znajomością zasad organizacji i funkcjonowania zarządzania kryzysowego na szczeblu powiatowym, w szczególności zadań realizowanych przez Wydział Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności. Spełnił wymagania niezbędne i dodatkowe określone w ogłoszeniu o naborze na to stanowisko - czytamy w uzasadnieniu komisji konkursowej.

Marta Pietroni

Ponad hektar lasu poszedł z dymem

Najprawdopodobniej podpalenie było przyczyną pożaru lasu, do którego doszło w ubiegłym tygodniu w okolicach miejscowości Oblasy w gminie Janowiec. Strażacy walczyli z ogniem przez 3 dni.

Ogień pojawił się w samym środku kompleksu leśnego w poniedziałek 21 czerwca.

Zgłoszenie odebraliśmy o godz. 17.55 - informuje bryg. Grzegorz Buzafa, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Akcja gaśnicza nie należała do najłatwiejszych ze względu na samą lokalizację pożaru i konieczność dowożenia wody. Z żywiołem przez trzy dni walczyło kilkudziesięciu strażaków - w krytycznym momencie w akcję zaangażowanych było 8 zastępów straży pożarnej, w tym strażacy ochotnicy z pobliskich miejscowości.

- Spaleniu uległo 1,2 ha poszycia leśnego. Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie - mówi wprost bryg. Buzafa.

br Buzafa

KP PSP w Puławach

Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie

Choć to dopiero pierwsze tego typu zdarzenie w tym roku w naszym regionie, to u progu wakacji strażacy przestrzegają, aby w kompleksach leśnych uważać z ogniem.

- Nie należy używać ognia otwartego, uważać na niedopałki papierosa, gdyż rzucone w przypadkowe miejsce mogą doprowadzić do pożaru. Nie należy zostawiać w lesie szklanych butelek, gdyż po nagrzaniu mogą także spowodować pożar - dodaje rzecznik prasowy puławskich strażaków.

Marta Pietroni

**LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

Poniatowa ul. Lubelska 3 | Nałęczów al. Kasztanowa 6 (w parku uzdrowiskowym)

www.luxmedponiatowa.pl ☎ 81 50 16 012

Poradnie specjalistyczne :

- | | | | |
|------------------|------------------|-----------------------------|-------------------------|
| • Chirurgia | • Ginekologia | • Okulistyka | • Psychiatria |
| • Diabetologia | • Interna | • Ortopedia i traumatologia | • Radiologia |
| • Dietetyka | • Kardiologia | • Otolaryngologia | • Reumatologia |
| • Dermatologia | • Kosmetologia | • Podologia | • Specjaliści dziecięcy |
| • Endokrynologia | • Medycyna pracy | • Pulmonologia | • Urologia |
| • Gastrologia | • Neurologia | • Psychologia | |

• RTG • Laboratorium • USG • Stomatologia**TEST W KIERUNKU COVID – 19**

WYJEŹDŻASZ ZA GRANICĘ I POTRZEBUJESZ
ZAŚWIADCZENIA.
W Luxmed możesz wykonać test dla podróżujących

**BEZPŁATNE BADANIA
W KIERUNKU BORELIOZY**

wykonasz w Luxmed

Radni wygaszą mandat przewodniczącemu? My już znamy wynik głosowania

POWIAT LUBARTOWSKI: W porządku obrad najbliższej sesji Rady Powiatu w Lubartowie jest podjęcie uchwały dotyczącej mandatu przewodniczącego Tomasza Marzędy (PiS). To efekt wniosku o usunięcie z Rady radnego zgłoszonego przez fundację MOL. Wynik głosowania wydaje się oczywisty.

We wniosku MOL podnosi, że radny złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej - firmy zajmującej się doradztwem biznesowym. Ostatecznie Tomasz Marzęda zwrócił dotację - łącznie 20 tys. zł, bo objął stanowisko w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie, wykluczające możliwość łączenia tej pracy z prowadzeniem biznesu.

Czyje to były pieniądze?

Wniosek o wygaszenie mandatu Tomasza Marzędy trafił do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. To członkowie Komisji, po dokładniejszej analizie wniosku i okoliczności sprawy, jako pierwsi wydają opinię, która stanowi



Izabela radna, przewodnicząca Komisji Skarg Komisja doszła do konkluzji, że wniosek jest nieuzasadniony. Środki pieniężne otrzymane przez radnego nie stanowiły mienia powiatu, tylko mienie państwowe

punkt odniesienia do decyzji całej Rady Powiatu, która głosuje nad uchwałą. Opinia Komisji nie jest jednak wiążąca dla radnych. Posiedzenie Komisji w sprawie mandatu Tomasza Marzędy odbyło się 10 czerwca. Jej członkowie bazowali na opinii prawnej wydanej przez radcę prawnego starostwa. - Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności - podkreśla na wstępie Izabela Czerska, przewodnicząca Komisji, ale zaraz uzupełnia: - Komisja doszła do konkluzji, że wniosek jest nieuzasadniony. Środki pieniężne otrzymane przez pana radnego pochodziły z Funduszu Pracy, czyli nie stanowiły mienia powiatu tylko mienie państwowe. Wynika to z kolei z ustawy o promocii zatrudnienia i instytucjach

rynku pracy. Przepisy te wskazują, że Fundusz Pracy jest państwowym funduszem celowym, którego dysponentem jest minister właściwy do spraw pracy.

Trzy osoby „za”, jedna się wstrzymała

Radni z Komisji nie podzielili poglądu przedstawicieli fundacji MOL, które wskazywały, że przewodniczący mógł przy otrzymywaniu dotacji liczyć na większą przychylność urzędników niż pozostali wnioskujący o dotację. - Na marginesie można więc już tylko stwierdzić, że nic nie wskazuje na to, żeby pan radny Tomasz Marzęda korzystał z jakichkolwiek preferencji. Środki pieniężne przyznano bowiem Panu radnemu na warunkach powszechnie ustalonych dla przedsiębiorców - zaznacza Izabela Czerska. W skład Komisji wchodzi czwórka radnych zarówno z rządzącej powiatem lubartowskim PiS, jak i opozycji: przewodnicząca Izabela Czerska oraz członkowie: Jacek Pożarow-

szczyk, Fryderyk Puła i Marian Starownik. Dwie pierwsze osoby to przedstawiciele rządzącej w powiecie większości z Prawa i Sprawiedliwości. Puła i Starownik to byli starostowie powiatu, z opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Za uznaniem wniosku za nieuzasadniony zagłosowała trójka radnych, od głosu wstrzymał się Fryderyk Puła.

To już jasno wskazuje, jaki będzie wynik głosowania podczas sesji Rady Powiatu. Ewa Zybala starosta lubartowski (PiS) już wcześniej zapowiadała, że klub będzie stał za Tomaszem Marzędą. Teraz wiadomo, że dojdą do tego głowy radnych opozycji.

Co dalej?

Sesję z głosowaniem nad uchwałą w sprawie rozpatrzenia wniosku o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu radnego zaplanowano na najbliższą środę, 30 czerwca. Uchwała i tak trafi pod nadzór prawny wojewody lubelskiego. Ten po przeanalizowaniu sprawy może uznać, że Tomasz Marzęda powinien jednak stracić mandat i wezwać Radę Powiatu do wygaszenia mandatu. W przypadku, gdy w takiej sytuacji radni nie podejmą takiego działania, wojewoda może sam wydać zarządzenie zastępcze.

Dominik Smagała

Śmiertelne potrącenie pieszego w Rudzienku. Kierowca aresztowany



Do śmiertelnego potrącenia w Rudzienku doszło w poniedziałek, 21 czerwca

Kierowca był pijany. 50-latek z gm. Michów nie żyje.

W poniedziałek, 21 czerwca, po godz. 23 dyżurny KPP w Lubartowie odebrał zgłoszenie o potrąceniu pieszego w Rudzienku, w gminie Michów. Na miejsce natychmiast został skierowany patrol z posterunku Policji w Kamionce.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 51-letni mieszkaniec gminy Serokomla, kierując samochodem marki volkswagen, na prostym odcinku drogi podczas wykonywania manewru wymijania najechał na idącego z przeciwka 50-letniego pieszego, mieszkańca gminy Michów. Pomimo akcji reanimacyjnej mężczyzny nie udało się uratować - informuje

st. sierż. Jagoda Stanicka.

Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 51-letniego kierującego i okazało się, że miał on ponad promil alkoholu w organizmie.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Lubartowie. Postawiono mu dwa zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Do drugiego zarzutu przyznał się. Potwierdza, że doszło do wypadku, ale kwestionuje swoją winę - informuje Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Kierowca volkswagena został aresztowany na trzy miesiące.

Marcin Kusyk

Żołnierz zatrzymał pijanego kierowcę

38-latek z Puław miał 2,4 promila alkoholu w organizmie i w takim stanie prowadził samochód. Grozi mu nawet do dwóch lat więzienia. W ubiegłym tygodniu na terenie gminy Markuszów (pow. puławski) drogą od Markuszowa w stronę Wólki Kątnej jechał żołnierz zawodowy, który akurat tego dnia miał wolne. Jego uwagę zwrócił jadący przed nim opel. Auto wyraźnie nie trzymało toru jazdy. Podejrzewając, że jego kierowca może być nietrzeźwy, mężczyzna postanowił interweniować. Gdy

żołnierz zaczął dawać mu znaki, aby się zatrzymał, opel przyspieszył i zaczął uciekać, w pewnej chwili zawadzając nawet o samochód interweniującego. Dopiero w pobliżu jeziora Orlicz, wjechał w błoto i udało się go zatrzymać. Żołnierz zawiadomił policję i pilnował kierowcy opła do czasu przyjazdu radiowozu. Badanie alkomatem wykazało, że 38-letni mieszkaniec Puław ma 2,4 promila alkoholu w organizmie.

Marta Pietroni

Majątek Fruvitaland wystawiony na sprzedaż

Za 25 mln zł kupić można kompleks sortowniczo-przechowalniczy w Piotrownie. Za 2,6 mln zł obiekt w Granicach. Czy znajdzie się kupiec, dowiemy się w najbliższym poniedziałku.

W czerwcu, w toku postępowania upadłościowego, ogłoszony został przetarg nieograniczony na sprzedaż majątku należącego do spółki Fruvitaland. Wcześniej syndyk masy upadłościowej szukał zainteresowanych wydzierżawieniem obiektów. Ale nie znalazł się chętny.

Na sprzedaż wystawione są dwie nieruchomości. Pierwsza w Granicach (gm. Chodel) o po-

wierzchni 0,49 ha, na której znajduje się budynek sortowniczo-przechowalniczy. Cena wywoławcza to 2.662.225 zł netto. Sprzedają objęte są też wszystkie maszyny i urządzenia.

Druga nieruchomość znajduje się w Piotrowinie (gm. Łaziska). Tu mieściła się główna siedziba spółki. Nieruchomość ma powierzchnię 1,87 ha. Znajduje się na niej również budynek sortowniczo-przechowalniczy wraz z wyposażeniem. Wartość obiektu w Piotrowinie wyceniona jest na 25.747.500 zł netto. I za taką cenę syndyk chce je sprzedać. Lista składników majątkowych do sprzedania jest dość długa. Znajdują się na niej m.in. linia technologiczna do przerobu owoców miękkich,

linia do ważenia i pakowania, wózki widłowe, myjki do opakowań, sklejkarko-pakowarki, zestawy mebli biurowych i komputery.

Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne, z Polski i zagranicy. Termin składania ofert mija 5 lipca. Oferty należy kierować na adres Sądu Rejonowego Lublin Wschód z siedzibą w Świdniku. Do tego dnia zainteresowani udziałem w przetargu mają uiścić wadium w wysokości 10 procent wartości. Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę.

Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem sędziego-komisarza, który ostatecznie dokona zatwierdzenia wyboru oferty, wydając postanowienie. Otwarcie ofert nastąpić ma 9 lipca.

Przypomnijmy, że prokuratorskie zarzuty usłyszał ścisły zarząd spółki. Rafał Sz., Sławomir Z. i Paweł G. podejrzani są o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Na ich podstawie działająca w branży przetwórstwa owocowego spółka Fruvitaland miała dostać unijne dofinansowanie od Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kwalifikowanych kosztów poniesionych na budowę budynku przechowalniczego w Piotrowinie oraz zakup i montaż instalacji i urządzeń chłodniczych.

AC

Potrącenie dziecka w centrum Puław

Mimo że 73-letni kierowca odjechał z miejsca zdarzenia, będzie odpowiadał jedynie za spowodowanie kolizji. W poniedziałek, 21 czerwca, przed godz. 16 na Al. Partyzantów w pobliżu skrzyżowania z ul. Mickiewicza kierowca osobówki, po potrąceniu zamiast zatrzymać się i udzielić dziecku pomocy, odjechał. Chłopcem zajęli się świadkowie. Policja rozpoczęła poszukiwania sprawcy potrącenia. Dziecko trafiło do szpitala. Obrażenia okazały się niegroźne i kilka dni po zdarzeniu lekarze wypuścili chłopca do domu.

Kierowca został zatrzymany następnego dnia, trafił do aresztu. Po

przeprowadzeniu wszystkich czynności i zasięgnięciu opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej skierowano przeciwko niemu wniosek do sądu o ukaranie za spowodowanie kolizji drogowej. Choć 73-latek z Puław uciekł z miejsca zdarzenia i nie udzielił potrąconemu chłopcu pomocy, nie będzie odpowiadał za te przewinienia, bo zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja. Zgodnie z prawem za ucieczkę z miejsca zdarzenia i nieudzielenia pomocy dana osoba odpowiada w chwili, gdy zdarzenie jest zakwalifikowane jako wypadek.

Marta Pietroni

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc strażaków. Pomagali im żołnierze Wojsk Obrony

A P O K A Ł I

Nawałnica zrywała dachy, łamała drzewa i pus



KOLONIA SZCZĘKARKÓW - Niedawno człowiek otrzęsął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zesłała. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkała na dół. Podłogi już „popuchły” – mówi pan Henryk Giza, któremu wichura zerwała dach z domu



ŻMIJOWISKA. Murowana stodoła runęła niczym domek z kart. W środku pan Wiesław Śmich trzymał sprzęt rolniczy, m.in. opryskiwacze kosiarki i przyczepę drewnianą

POWIAT OPOLSKI:
Ponad 100 uszkodzonych dachów na domach, 66 na budynkach gospodarczych, 41 zerwanych linii energetycznych i tyle samo podtopień. Straty po przejściu nawałnicy przez powiat opolski są ogromne.

- Czegoś takiego jeszcze u nas nie było – mówią strażacy o nawałnicy, która przeszła w miniony czwartek, 25 czerwca, przez powiat opolski. Mieszkańcy Adeliny w gm. Chodel i Wrzelowa w gm. Łaziska, twierdzą z kolei, że widzieli trąbę powietrzną nad swoimi miejscowościami.

Żywioł szalał dwie godziny

Porywisty wiatr, do tego ulewny deszcz, lecące z nieba kule gradowe wielkości orzecha włoskiego i błyskawice nawiedziły w czwartek po południu powiat opolski. Nawałnica rozpoczęła się około godz. 18 i trwała ponad dwie godziny, z każdą minutą nabierając na sile. Po niej przez kilka godzin padał deszcz.

Od czwartku do niedzieli opolscy strażacy interweniowali ponad pół tysiąca razy. Dla porównania - w całym minionym roku tych interwencji mieli około tysiąc.

- Pierwsze zgłoszenie mówiło o zerwanym dachu na budynku w Kolonii Wrzelów. I od tego się zaczęło. W pewnym momencie, w ciągu minuty, spływało do nas z Centrum Powiadomiania Ratun-

kowego dziesiątki formatek – relacjonuje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Najwięcej zgłoszeń było z gminy Wilków. Porywisty wiatr dał się też we znaki w gminie Karczmiska, Łaziska, Poniatowa, Chodel i Opole Lubelskie. Zrywał dachy, łamał jak zapalki drzewa i słupy energetyczne, a grad i deszcz pustoszył uprawy na polach. Uszkodzonych zostało wiele samochodów, na które zaważyły się drzewa lub spadły ciężkie konary.

Tysiące gospodarstw pozbawione zostało na kilka godzin prądu. Mieszkańcy Zagłoby, Kosiorowa, Żmijowisk, Trzcińca, Wrzelowa nie mieli go również w kolejnych dniach.

Ze skutkami żywiołu przez kilka dni walczyło ponad tysiąc ratowników z Państwowej Straży Pożarnej (18 zastępów, 48 strażaków) oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej (148 zastępów, 878 strażaków) z powiatu opolskiego i powiatów sąsiednich. W usuwanie skutków nawałnicy zaangażowani zostali również żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Coś potwornego

Rodzinie Rachalskich z Wólki Polanowskiej wichura uszkodziła część dachu na domu i zerwała cały dach z murowanego budynku gospodarczego. Jak twierdzą gospodarze, to był moment i ogromna siła.

- Drzewo rosnące przy drodze zrobiło całą robotę. Najpierw poleciał konar na linię i wyrwał fa-

cjat – relacjonuje 65-letni Zenon Rachalski.

Zgasiło światło. Wyszedł zobaczyć, co się stało.

- Chwilę później słyszę potężny szum. Chciałem wyjść na zewnątrz, ale nie mogłem. Zostałem zabarykadowany w środku - dodaje.

Pan Zenon przyznaje, że jak żyje, czegoś takiego nie doświadczył. Pamięta nawałnice, podczas których z dachów odpadało po kilka płyt eternitu, ale takich szkód nigdy nie było.

- Grad i wiatr był wielki. Myślałam, że nam szyby w oknach potłucze. Zeszliśmy z córką na dół, bo bałam się, że nas powybijają jeszcze, jak zostaniemy na piętrze. Coś okropnego. Blacha ze stodoły mojej siostry przeleciała do mnie kilkadziesiąt metrów, na drugą stronę drogi – relacjonuje Hanna Figiel ze Żmijowisk, której wichura uszkodziła część dachu.

Jak domek z kart złożyła się stodoła jej sąsiada, Wiesława Śmicha.

- Wiatr taki się zerwał, że moment i stodoły nie było. Strach było drzwi otworzyć, tak silnie wiało. A obora, co z tego, że z dała widać, że stoi, jak dach nie leży na murze. Trzeba to rozbierać, bo kto mi za to zapłaci – mówi 75-letni mężczyzna.

200 dachów uszkodzonych

W gminach trwa wielkie szacowanie start po przejściu nawałnicy. Największe będą w gminie Wilków.

- Skala zniszczeń jest ogromna – mówił w niedzielę w rozmowie z nami wójt Daniel Kuś. - Na po-



Hanna Fi
mieszkanka Żmijowisk

- Takiego czegoś, jak ponad 60 lat żyję, to nie widziałem. To jest nie do opisania. Okropnie wiało. Nagle słyszę wielkie rubudu. Zerwało część dachu. Z córką zeszliśmy na dół, bo bałam się, że nas powybijają. Zaczął padać deszcz, a później bardzo duży grad, wielkości orzecha włoskiego. Myślałam, że szyby nam powybijają.



Wi
mieszkaniec Żmijowisk

- Jak to wyglądało? A no przeleciało i już. Byłem wtedy w domu. Nie widziałem, jak stodoła wali się. Nie można było otworzyć drzwi, tak wiało. Wystarczyła chwila i stodoły murowanej nie ma. Pozostała po niej kupa rumowiska. Wichura uszkodziła nam też dach na oborze. O stratach trudno mówić. Trzeba rozbierać wszystko, bo kto mi za to zapłaci?



Zenon Rac
mieszkaniec Wólki Polanowskiej

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć. Na remont dachu na domu może coś człowiek i wykombinuje, ale budynku gospodarczego bez pomocy państwa nie będę w stanie odbudować. Dzisiaj, żeby dach zrobić, to potrzeba około 30 tys. zł, jak nie więcej.

lach nie ma nic, grad zniszczył wszystko. Uszkodzone zostały dachy na 108 domach, a jeszcze więcej na budynkach gospodarczych – dodaje.

Dom rodziny Gizów z Kolonii Szczekarków to jeden z najmocniej uszkodzonych domów w gminie Wilków. Budynek został dwa lata temu gruntownie wyremontowany. Pojawił się nowy dach i elewacja. Wichura zerwała cały dach. Część konstrukcji spadła do sąsiada.

- Niedawno człowiek otrzęsął się po powodzi, a tu teraz jeszcze gorsze przyszło. Bo wtedy to dach nieuszkodzony był. Woda zesłała. Wszystko się posprzątało, a teraz w nocy jeszcze lało. Zalało stropy. Woda przesiąkała na dół. Podłogi już „popuchły” – mówi Henryk Giza.

W niedzielę wójt gminy Łaziska zapewniał nas, że sytuacja, jeśli chodzi o uszkodzone domy, jest już opanowana. A takich w tej gminie jest około dziesięciu, z czego sześć w stopniu znacznym i cztery w mniejszym. O wiele więcej uszkodzonych zostało natomiast budynków gospodarczych.

- Najważniejsze, że nie ma ofiar w ludziach. Jedyny problem na tę chwilę to niesprawną sieć energetyczną w kilku miejscowościach – podkreśla Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Pobojowisko na polach

Nawałnica spustoszyła uprawy. I to praktycznie w każdej gminie.

Rolnicy już mówią, że plony będą mniejsze, bo część owoców w sadach, którą grad zniszczył, spadnie i zgnije. Plantacje truska-

wek przypominają jedno wielkie pobojowisko. Plantacje malin zostały ścięte. Uprawy zbożowe też bardzo mocno ucierpiały. W wielu miejscach leżą przybite do ziemi.

Sytuacja wygląda dramatycznie w gminie Chodel.

- W Grądach zniszczenia pogradowe w uprawach są prawie stu-procentowe, szczególnie w truskawkach. Już nie ma co zbierać – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wspólnie z wojewodą odwiedził tamtejszych rolników. – Podobnie sprawa wygląda z malinami. Są tak ścięte, że cud musiałby się stać, żeby coś jeszcze na tych krzakach zaowocowało – dodaje.

Wszystkie urzędy gmin rozpoczęły już przyjmowanie wniosków o oszacowanie strat w gospodarstwach rolnych. Na ich podstawie będą mogli ubiegać się o pomoc.

Terytorialnej

PSA stoszyła uprawy



DĄBROWA WRONOWSKA. Słupy połamane są jak zapalki. Silnemu wiatrowi nie była w stanie oprzeć się nawet linia wysokiego napięcia



ZAGŁOBA. Potężne drzewo zawało się na zaparkowany samochód. Auto nadaje się do kasacji. Podobnych przypadków uszkodzonych samochodów było więcej



CHODEL. Wichura nie oszczędziła cmentarzy w Chodlu, Zagłobie i Kraczewicach. Uszkodzonych zostało wiele pomników

Liczą na pomoc państwa

Mieszkańcy i samorządowcy liczą, że polski rząd nie zostawi w tej sytuacji mieszkańców samych. W poniedziałek wieczorem do Wilkowa przylecieć miał prezydent Andrzej Duda. W środę z mieszkańcami spotkać ma się z kolei minister Przemysław Czarnek. Rozmowy dotyczyć będą pomocy dla rolników.

- Rząd zawałił sprawę ubezpieczeń w tym roku. Musi zrekompenzować to rolnikom, bo wiele osób zostało pozbawionych środków do życia. I chyba to jest największy ogrom tej tragedii – mówi wójt gminy Łaziska.

- Nie miałem ubezpieczonych budynków. Żyję z renty, bo miałem wypadek w pracy. Nie było za co żyć. Nie chodziłem do opieki społecznej. Chciałem uczciwie żyć

- płacze mieszkaniowiec Wólki Polańskiej.

Zenon Rachalski podobnie jak i wielu innych mieszkańców gmin Wilków i Łaziska liczy na pomoc państwa.

- Bez niej damy sobie rady. Nie odbudujemy zniszczonych budynków. Nie ma się co oszukiwać – przyznaje. - Z remontem dachu na domu to może człowiek coś i wykombinuje, ale z odbudową budynku gospodarczego już nie – dodaje.

W piątek wojewoda lubelski przekazał pierwszą transzę pieniędzy na wypłatę zasiłków celowych dla 81 rodzin z powiatu opolskiego, którym nawałnica zniszczyła budynki mieszkalne. Poszkodowani dostać mogą do sześciu tysięcy złotych.

Agnieszka Ciekot

31-latek miał proponować Zuzi seks i wspólne spanie

Mieszkańca Chodla namierzili Łowcy Pedofilii. Odwiedzili 31-latkę z kamerą i asystą policji. W sobotę usłyszał prokuratorski zarzut.

31-letni Konrad O. miał kontaktować się z dwunastoletnią Zuzią za pośrednictwem mediów społecznościowych. Łowcy Pedofilii mieli go na celowniku od kwietnia.

Seks i zdjęcie penisa

W miniony czwartek przyjechali do niego. Rozmowę nagrali kamerą i udostępnili na swoim profilu opatrując krótkim komentarzem

„Proponował 12-letniej dziewczynie Seks i wspólne spanie. Wysłał zdjęcia swojego penisa, a także oferował zakup bielizny” – czytamy w poście zamieszczonym przez Łowców Pedofilii.

„Z uwagi na fakt, iż mężczyzna podejmował już kilkakrotnie próby samobójcze w trosce o jego zdrowie i bezpieczeństwo wnioskowaliśmy o objęcie go nadzorem psychiatrycznym”.

Mężczyzna zgodził się na rozmowę. Odpowiadał na pytania. Temu co mówił przysłuchiwała się jego matka. Potwierdził, że kwadrans wcześniej korespondował z dwunastoletnią dziewczynką. Twierdził, że chciał ją zaprosić tylko do kina.

Gdy pokazane zostało mu zdjęcie penisa, potwierdził, że to jego zdjęcie. Zmieszał się wówczas.



- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów 31-latek z Chodla



Mar

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeksu Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią

- A później zmieniłem rozmowę i z tą dziewczyną nie chciałem już nic. No ja wcześniej tak, a później zmieniłem zdanie i przeszedłem na przyjaciółkę, także źle popełniłem na początku, bo coś głupiego popełniłem – próbował wytłumaczyć się ze swoich rozmów.

Po czym zaprzeczał, że kontaktował się z dwunastoletnią. Twierdził, że miała szesnaście lat.

- Z iloma takimi dziećmi pisałem – nie dawał za wygraną jeden z Łowców Pedofilii.

- Nie pisałem z dziećmi. Powiem tak: była u mnie dziewczyna. Posiedzieliśmy z mamą, tatą, we troje – odpowiada 31-latek.

- Pytasz dziecka co ma 12 lat, czy ma mieszańkę – kontynuuje rozmowę prowadzący. Na to pytanie odpowiedzi nie uzyskał. Mężczyzna nie chciał już rozmawiać dłużej.

Łowcy Pedofilii poinformowali mieszkańca Chodla o popełnionym przestępstwie, po czym przekazali go policji. 31-latek skuty w kajdanki przewieziony został do komendy.

- Co ty Konrad nam robisz, co ty nam robisz – słychać na koniec filmu głos matki.

Prokuratura stawia zarzut

W sobotę mieszkańcowi Chodla przedstawiony został zarzut.

- Mężczyzna usłyszał jeden zarzut z artykułu 200a Kodeksu Karnego, czyli składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego propozycji obcowania seksualnego z osobą nieletnią – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Śledczy nie chcą jednak udzielać zbyt wielu informacji, z uwagi na dobro toczącego się postępowania. Przyznają, że ma ono charakter rozwojowy.

Na razie wiadomo, że próbował kontaktować się z jedną dziewczynką. Dwunastoletnią. Czy takich prób 31-latek podejmował więcej i wobec innych nieletnich?

- W tej kwestii będzie można coś więcej powiedzieć dopiero po zbadaniu wszystkich nośników elektronicznych, które zostały zabezpieczone – mówi prokurator Pytka.

Wobec mieszkańca Chodla prokuratura zastosowała dozór policji.

Agnieszka Ciekot

Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób

W niedzielę drezniny wyjadą po raz pierwszy na tory

Nie lada gratka czeka na turystów, którzy w wakacje odwiedzą powiat opolski. Drezniny rowerowe i trzy trasy, które można pokonać pedałem, są już gotowe.

Drezniny zainaugurują turystyczny sezon już w najbliższą niedzielę, na stacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej w Karczmiskach. Ale oficjalne otwarcie i pierwsze przejażdżki odbędą się w piątek.

- Dla turystów przygotowaliśmy 50 drezyn rowerowych i trzy trasy o różnych długościach – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Ale nie tylko to – dodaje.

Nowa atrakcja turystyczna jeszcze nie wystartowała, a już cieszy się dużym zainteresowaniem. Władzom powiatu opolskiego zależy w szczególności na ściągnięciu turystów, którzy przyjeżdżają wypocząć w Kazimierzu Dolnym, Nałęczowie



Drezniny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie pomieścić cztery osoby

i Wąwolnicy. Do nich w tym tygodniu skierowana zostanie akcja promocyjna. Spot promocyjny i pokazy plenerowe. Drezniny staną mają na kazimierskim rynku.

- Kolejka w najlepszym roku przewiozła około 19 tysięcy turystów. Myślę, że w tym roku powinniśmy ten wynik podwoić na samych drezynach – przyznaje Piotrowski.

Z trzech tras najkrótsza liczy 10 km i wiedzie z Karczmisk do Polańki. Na jej pokonanie potrzeba około półtorej godziny. Kolejna

z Karczmisk do Pustelni to 11,5 km i ponad dwie godziny pedałowania. Najdłuższa o długości 18,5 km z Karczmisk do Poniatowej. Przejazd w obie strony, łącznie z 40-minutowym postojem technicznym, zajmuje prawie trzy godziny. Drezniny rozwijają na torach maksymalną prędkość do 15 km/h. Każda jest w stanie zmieścić pięć osób.

Żeby przejechać się drezyną wymagana będzie wcześniejsza rezerwacja. W tym celu uruchomiony został specjalny portal rezer-

wacyjny. Bilety w cenie 86 zł, 96 zł i 106 zł – w zależności o trasy.

Starosta pierwszą przejażdżkę ma już za sobą.

- Wrażenia są pozytywne. Lekko się jedzie, a na trasie możemy spotkać różnego rodzaju nieoczekiwane sytuacje, m.in. zające, sarny czy jelenie, które przechodzą przez tory – dodaje.

Drezniny będą jeździły przez cały tydzień, do października. Pod warunkiem, że warunki pogodowe na to pozwolą. Dziennie skorzystać z nich będzie mogło około 600 osób.

Cały projekt związany z uruchomieniem Nadwiślańskich Dreżyn Rowerowych pochłonął około 700 tys. zł. Z myślą o turystach powiat opolski przygotował w Karczmiskach parking na 120 miejsc postojowych i plac zabaw dla dzieci. Odrestaurowana została również wieża widokowa, na której zainstalowana jest luneta. Dostępna będzie również strefa gastronomiczna.

Agnieszka Ciekot

Prezydent Puław drugi raz bez wotum zaufania i absolutorium

Opozycja zarzuciła Pawłowi Majowi złe zarządzanie miastem, nieumiejętność nawiązywania koalicji i pozyskiwania środków zewnętrznych oraz nieodpowiedzialne zadłużanie miasta.

Drugi raz bez wotum, ale po merytorycznej dyskusji

Po tym, co w ostatnim czasie działo się podczas miejskich sesji, właśnie tego należało się spodziewać. Radni nie szczędzili prezydentowi Majowi uszczypliwości i wytykali błędy, jak chociażby związane z ich zdaniem nieumiejętnym zbieganiem o środki zewnętrzne dla Puław. Jednym z ważnych punktów sesji absolutorijnej, która odbyła się w miniony czwartek, była debata o stanie miasta. Wzięli w niej udział mieszkańcy. Wypomnieli radnym m.in. atmosferę panującą na sesjach, skrytykowali sposób dyskusji i nocne debaty radnych. Po trwającej blisko sześć godzin analizie raportu o stanie

miasta, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej, przy negatywnej opinii większości komisji w radzie miasta radni nie udzielili Pawłowi Majowi wotum zaufania. Chwilę przed głosowaniem głos zabrał prezydent Puław, dziękując tym razem za merytoryczną dyskusję, czego brak zarzucał radnym w ubiegłym roku, skazując ich decyzję do sądu.

Opozycja: Długi rosną, brak dotacji i koalicji

Kolejnym punktem obrad było udzielenie absolutorium z wykonania budżetu za 2020 r. Zanim zapadła, spodziewana decyzja głos zabrał przedstawiciel komisji rewizyjnej. Radny senior dokonał szczegółowej analizy sprawozdania z wykonania budżetu, pozytywnie oceniając pracę prezydenta i jego współpracowników. W zupełności innym tonie wypowiadała się opozycja. Gorzkich słów Pawłowi Majowi nie szczędził jego poprzednik. Janusz Grobel stwierdził, że miasto jest źle zarządzane, prezydent nie potrafi zawiązać koalicji i pozyskiwać środków zewnętrznych dla miasta, które jest również zadłużane. Podkreślał, że od momentu zakończenia jego prezydentury



Paweł
prezydent Puław

Podczas wczorajszej sesji nie otrzymałem od rady miasta wotum zaufania, a także nie udzielono mi absolutorium z wykonania budżetu, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Nic to nie zmienia wobec mojej służby dla mieszkańców i naszego miasta. Dalej będę pracował dla dobra i rozwoju Puław.

dług miasta w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrósł o ok. 2,5 tys. zł i wynosi ponad 3 tys. zł. Wypomnieli Majowi także opieszałość przy realizacji Mediateki.

Prezydent Puław nie pozostał dłużny, odpierając zarzuty Janusza Grobla i przypominając mu, że taki stan rzeczy jest efektem spuścizny po nim. Wiele uwag do realizacji budżetu miasta za 2020 r. miała także Halina Jarząbek. W obronie prezydenta stanęła skarbnik Elż-

bieta Grzęda, przypominając, że ubiegły rok był wyjątkowy ze względu na pandemię, a mimo to wszystkie zaplanowane w budżecie inwestycje zostały zrealizowane.

Z kolei radna Ewa Wójcik zwróciła uwagę na modernizację POK „Dom Chemika” i niepewną w tym momencie sytuację, związaną z zawieszeniem dalszych prac w związku z postępowaniem prowadzonym przez konserwatora zabytków i tym, czy nieistniejący już pawilon wystawowy zostanie uznany za zabytek. Przypomniała także Pawłowi Majowi „kolaborację” ze „Stowarzyszeniem „Puławianie”, które jej zdaniem, blokując remont ośrodka kultury, działało na szkodę miasta. Wypomniła mu także jego nieobecność podczas obrad komisji i niemożność rozmowy z prezydentem.

W. Kowalczyk: Dajmy szansę dokończenia kadencji

Po godz. 22 dyskusję przerwał radny Waldemar Kowalczyk, prosząc o przejście do głosowania. Jego zdaniem każdy, także Paweł Maj, powinien dostać szansę dokończenia tego, co zaczął, a więc tej kadencji. - A my postaramy się, aby była ostatnią - deklarował Kowalczyk.

W końcu przewodnicząca

poddała pod głosowanie projekt uchwały prezydenta o udzieleniu mu absolutorium. Podobnie, jak w przypadku wotum zaufania, nie pomogła pozytywna opinia RIO. Radni 13 głosami przeciw nie udzielili Pawłowi Majowi absolutorium za 2020 r. - za głosowali I. Czeżyk., M. Cytryński, W. Kowalczyk, M. Pakuła, A. Kuszyk, L. Jaworska, M. Zakrzewski, K. Zięcina. Rada przyjęła jedynie sprawozdanie finansowe.

Czy będzie referendum?

W ubiegłym roku rada miasta także nie udzieliła Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium. W tej sytuacji zgodnie z prawem radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta. Decyzję taką mogą podjąć nie wcześniej, niż 14 dni od decyzji o nieudzieleniu mu absolutorium i wotum zaufania. Mieszkańcy Puław mieliby zatem za zadanie odpowiedzieć, czy chcą, aby Paweł Maj dalej rządził miastem, czy też nie, co z kolei wcale nie oznacza, że mogłoby stracić stanowisko - jeśli wyborcy zdecydują inaczej. Jednocześnie podejmując decyzję o referendum, rada miasta podaje się do dymisji i konieczne byłoby przeprowadzenie wyborów uzupełniających.

Radni mogą podjąć uchwałę o przeprowadzeniu w mieście referendum w sprawie odwołania z go z funkcji prezydenta

Burza na Facebooku

Sesję absolutorijną na bieżąco śledziło blisko 200 osób. Niedługo po decyzji rady na popularnej w mieście grupie na portalu społecznościowym zawrzało. Zwolennicy Pawła Maja nie przebiegali w słowach, krytykując radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz klubu „Samorządowców” byłego prezydenta. - Najpierw związali budżet wątpliwymi, kosztownymi inwestycjami... hala sportowa, a teraz rozliczają Prezydenta z zadłużenia miasta... wstydźcie się PiS i Samorządowcy - napisał pan Michał.

- Należy odwołać Radę Miasta i oczyścić atmosferę, widocznie nadal nie potrafią znieść porażki po wyborach - wtórowała mu pani Iwona.

Marta Pietroni

Spotkali się w parku w czasie zakazu. Policja kieruje dziewięć wniosków o ukaranie. Uczestnicy: Hańba i wstyd!

Pierwszy wyrok już zapadł. Za nielegalne zgromadzenia sąd wymierzył jednemu z uczestników nagany.

Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim od trzech miesięcy prowadzi postępowanie wobec osób, które spotkały się w parku miejskim w czasie, gdy obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Dziewięć wniosków o ukaranie

Policjanci zakończyli już postępowanie wobec trzech uczestników zgromadzenia. Efektem są skierowane do sądu wnioski o ukaranie. Wobec siedmiu kolejnych osób czynności jeszcze trwają.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie

w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi - zapowiada nadkom. Leszek Wierzejski, komendant powiatowy policji w Opolu Lubelskim.

Wśród uczestników zgromadzenia była jedna osoba nieletnia. O jej udziale w zgromadzeniu ma zostać powiadomiony sąd rodzinny.

- Żenada, wstyd, hańba. Wyjątkowo nadgorliwa motywacja, postawić na swoim, mimo tylu przykładów, że to bezprawie jest negowane przez sądy. Te działania służą i wyrok zaoczny (proponując kary) o czymś świadczą - żyjemy w kraju, gdzie ludzkie odruchy, nawet rozsądek i chłopski rozum jest przykryty złością, zawiścią i bezprawiem - komentują w mediach społecznościowych

uczestnicy zgromadzenia w parku miejskim w Opolu Lubelskim.

Kara nagany

Pierwszy wyrok już zapadł. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał go zaocznie. Za udział w zgromadzeniu skazany został mieszkaniec Opolu. Sąd wymierzył mężczyźnie karę nagany. Od wyroku nakazowego obwinionemu przysługuje złożenie sprzeciwu.

Spacerowali w Niedzielę Palmową

28 marca br. do parku miejskiego w Opolu Lubelskim przyjechały trzy radiowozy, po tym, jak policja dostała zgłoszenie, że przy głównym wejściu do parku stoi grupa licząca około 30 osób sceptycznie nastawionych wobec realizowanej przez rząd polityki walki z pandemią. Przypomnijmy.

nadkom. Les

komendant powiatowy policji w Opolu Lub.

- W stosunku do dziewięciu uczestników zgromadzenia zostanie skierowany wniosek o ukaranie w związku z faktem, iż w dniu 28 marca uczestniczyli w zgromadzeniu powyżej pięciu osób przeciwko nakazom i zakazom covid, nie stosując się tym samym do przepisów ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi

Wówczas obowiązywał zakaz zgromadzeń powyżej pięciu osób.

Policjanci wylegitymowali dziesięć osób, część na widok radiowozów uciekła.

Ci, co zostali, byli zaskoczeni interwencją stróżów prawa. W rozmowie ze Wspólnotą zwracali uwagę, że tego samego dnia w wielu marketach na terenie miasta miała miejsce górażdża zakupowa i policja tłumami w marketach nie zainteresowała się.

Agnieszka Ciekot

Wsiadła pijana za kierownicę i wiozła małe dzieci. Auto dachowało



Ponad półtora promila alkoholu miała 38-latką, która w gm. Czemierniki wjechała Skodą do rowu. W takim stanie przewoziła dwójkę dzieci: w wieku 2 lat i 5 miesięcy. Do zdarzenia doszło 20 czerwca w miejscowości Niewęgłosz (na drodze wojewódzkiej). Kobieta tłumaczyła funkcjonariuszom, że straciła panowanie nad autem, bo sięgała po telefon komórkowy.

Przedsiębiorcy obliczają ewentualne straty na 17 mln zł

Koronawirus na fermie.

37 tysiącom norek grozi zagazowanie

W Wisznicach wykryto drugie w historii polskiej hodowli ognisko SARS-CoV-2 u norek. Dwaj hodowcy przeciwstawiają się zapowiadanemu nakazowi zagazowania i utylizacji 8 tysięcy matek i 29 tysięcy osesków.

Dla jednych była to duża sensacja, dla przedsiębiorców zapowiedź wielkiego dramatu. Główny lekarz weterynarii poinformował o pojawieniu się drugiego ogniska SARS-CoV-2 u norek w Polsce, potwierzonego 21 czerwca przez badania laboratoryjne w PIWet-PIB w Puławach.

Ognisko SARS-CoV-2 stwierdzono w dwóch gospodarstwach liczących łącznie 8000 samic oraz 29000 młodych norek, zlokalizowanych pod tym samym adresem w powiecie Biała Podlaska. Próbkę w gospodarstwach pobrano 16 czerwca w związku z realizacją badań kontrolnych zwierząt prowadzonych na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi – ogłosił główny lekarz weterynarii.

Dodał, że zgodnie z ministerialnym rozporządzeniem, w tych dwóch gospodarstwach pobrano próbki od 20 norek (łącznie 40 wymazów). W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie.

W gospodarstwie, w którym stwierdzono zakażenie, zostały wdrożone wszelkie procedury zwalczania przewidziane w przypadku wystąpienia SARS-CoV-2 u norek, określone w rozporządzeniu ministra rolnictwa i rozwoju wsi – wyjaśnił szef inspekcji weterynaryjnej.

Bez odszkodowania, może z nagrodą

Paweł Piotrowski, lubelski wojewódzki lekarz weterynarii, przyznaje, że sytuacja jest niezwykle trudna.

W dwóch gospodarstwach należących do bliskich sobie osób, leżących obok siebie w gm. Wisznice, prawdopodobnie ktoś z personelu zawłókł koronawirusa. Trwa kwarantanna. Przygotowywana jest decyzja powiatowego lekarza weterynarii o uspieniu norek – wyjaśnił nam w czwartek Piotrowski.

Dodał, że wisznickie zakażenie wykryto w trakcie masowej kontroli zarządzanej przez głównego lekarza weterynarii na wszystkich fermach łasicowatych w kraju. Wcześniej pierwsze w Polsce zakażenie wirusem SARS-CoV-2 wydarzyło się w Kartuzach, gdzie zlikwidowano 6 tys. norek.

Zapytany o ewentualne odszkodowania dla hodowców Piotrowski odparł, że jeżeli właściciele ferm



Czy norki z dwóch stad w Wisznicach Kolonii czeka zagłada?

będą współpracować z inspekcją, to mogą liczyć jedynie na nagrodę za zwalczanie choroby, podobnie jak to było z rekompensatami przypadkach z ASF...

Nie będzie to jednak suma sięgająca np. miliona. Po pewnym czasie właściciele będą mogli wrócić do hodowli i odtworzyć stada rodzicielskie – zapewnia Paweł Piotrowski.

Dyskrecja sanepidu

Sanepid nie informuje o tym, czy zakażeni byli ludzie obsługujący norki.

Trwa postępowanie epidemiologiczne. Po ustaleniu ogniska epidemicznego wśród norek kwarantannę poddano kilka osób, które pracują na fermie. Został też pobrany od nich materiał do badań w kierunku koronawirusa SARS-CoV-2 – powiedziała nam Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Dodała, że w tym przypadku są w kontakcie ze sobą instytucje: Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii.

Stwierdziła, że nie może podać nawet, ilu osób dotyczy postępowanie epidemiologiczne, aby ludzie nie zidentyfikowali i nie napiętnowali konkretnych pracowników.

Dwie fermy w kwarantannie

W Wisznicach obie fermy dzieli

tylko płot. Prowadzący z synem dwie hodowle przedsiębiorca nie chce się wypowiadać o swoich obawach i oburzeniu na zapowiedzi uspienia stad. Jeden z pracowników powiedział nam nieoficjalnie, że ludzie obsługujących norki przerażeni też nakazem kwarantanny.

Wszyscy byli szczepieni, najczęściej dwa razy. Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt, tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca. W upały musieliśmy zraszać je wodą – mówi nasz rozmówca. Przyznaje, że oburzenie i zniecierpliwienie rośnie.

To istna paranoja, że choroby zwierząt są zwalczane z urzędu, a nie ma odszkodowań – mówi.

Przyznaje, że właściciele denerwowało, iż od kilku dni nie dotarła do niego decyzja weterynaryjna.

Musimy karmić zwierzęta, aby hodowcom nie zarzucono, że doprowadzili do padnięć. A to kosztuje majątek. Inspekcja nie chce zezwolić na podanie zwierzęcych szczepionek przeciwko koronawirusowi, bo nie są dopuszczone w naszym kraju. Norki są w dobrym stanie. Byłaby wielka szkoda, gdyby miały zginąć – martwi się nasz rozmówca.

Obrona hodowców

Właściciel fermy odsyła nas po informacje do Związku Polskiego Przemysłu Futrzarskiego. Zdaniem działaczy związku restrykcyjne postępowanie z fermami norek po-

twierdza ich wcześniejsze obawy, że resort rolnictwa zmierza do likwidacji najbardziej cenionej w Europie hodowli.

Współpracująca z ZPPF Monika Przeworska, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, poinformowała nas, że po krajowych interwencjach związkowców udało się załatwić złagodzenie kwarantanny i pracownicy dopuszczani są do obsługi zwierząt.

Pewnie jakiś pracownik nie zadbał o siebie i zainfekował norkę. Gdyby badanie było po dwóch tygodniach, nie byłoby tematu, gdyż stado przechorowałoby covid. Małe norki z Wisznic mają już po trzy miesiące i są wielkości trzech pięci. Straty obu hodowców mogą wynieść nawet 17 mln zł – szacuje dyrektor.

W Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Białej Podlaskiej dowiedzieliśmy się w piątek, że hodowcy norek wykonali falstart z odwołaniem od decyzji Powiatowego Inspektora Weterynarii. Hodowcy sprzeciwili się spodziewanemu nakazowi wybiicia norek.

Odwwołanie od naszej decyzji przyszło, zanim jeszcze ją wysłaliśmy. Teraz radca prawny analizuje dokumenty – mówi jedna z osób z inspektoratu.

W Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii dowiedzieliśmy się, że nawet w przypadku odwołania obowiązuje rygor natychmiastowej wykonalności. Uratować norki będzie bardzo trudno.



Paweł
Wojewódzki Lekarz Weterynarii

Decyzje są radykalne, bo wirus może mutować

Wymazy pobrano z dróg oddechowych norek, które nie miały widocznych objawów zachorowań. Łasicowate są bardzo wrażliwe na wirusy. Lekarze weterynarii i pracownicy sanepidu boją się jednak, że koronawirus może u norek mutować w olbrzymich stadach i po pewnym czasie przyjąć zjadliwą wersję, mocno atakującą ludzi. Dlatego też decyzje Inspekcji Weterynaryjnej są radykalne.

W woj. lubelskim jest ponad 30 ferm norek



Moni
dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej

Dlaczego minister milczy?

W Danii i Holandii nie dopuszcza się do sanitarnego uboju norek z koronawirusem. Tam zdarzyły się pierwsze takie przypadki. Duński premier przeprosił hodowców. W wielu krajach norki przechorowały po zakażeniu koronawirusem i stada normalnie funkcjonują. Od prawie 150 dni po wybiću w Kartuzach 6 tys. sztuk norek minister nie podjął działań, aby zmienić rozporządzenie. Bulwersuje, że hodowcom nie pozwolono szczepić zwierząt istniejącymi już szczepionkami przeciw koronawirusowi. Polskie, najlepszej jakości skóry, osiągają rekordowe ceny na giełdach. Mamy najwięcej ferm w Europie, tworzymy polsko-chiński dom aukcyjny. Szkoda, że minister rolnictwa nie odpowiedział na 38 naszych pism.

Bł

Na Facebooku pojawiło się video z dramatycznym apelem anonimowego hodowcy (słychać tylko jego głos) adresowanym do premiera i ministra rolnictwa. Prezentując ten zapis wydawnictwo Świat Rolnika wskazuje, że zdesperowany rolnik ma wybić ponad 30 tys. zdrowych zwierząt, bo wykryto wirusa u kilku norek! - Trzeba natychmiast zmienić rozporządzenie! - apeluje Świat Rolnika:

- Panie ministrze! Panie Premierze! Błagam was, zlitujcie się, nie wybijajcie moich zwierząt! One są zdrowe, nic im nie jest, nie mają żadnych objawów chorobowych. Nie wybijajcie mi zdrowych zwierząt. Cały dorobek mojego życia legnie w gruzach. Błagam was, zlitujcie się, błagam! Proszę. Zlitujcie się!

Zróbcie to, co jest w innych krajach, zróbcie izolację, kwarantannę, ale nie wybijajcie mi zdrowego stada! Kto mi zwróci poniesione koszty, kto mi zwróci poniesione koszty. Cały dorobek mego życia legnie w gruzach, a wartość gospodarstwa to 17 mln zł. Błagam, zlitujcie się, by wprowadzić inne rozporządzenia, a nie wybić. Błagam, proszę! - brzmi apel hodowcy z Wisznic.

Pr Obawialiśmy się, że po wydanym nam zakazie zbliżania się do zwierząt tysiące norek zaczną padać z głodu, braku wody i gorąca

O co tu chodzi?

Tymczasem w piątek zostało opublikowane rozporządzenie Renaty Izdebskiej, powiatowego lekarza weterynarii w Białej Podlaskiej, w sprawie zwalczania zakażenia norek amerykańskich w Wisznicach Kolonii. Lekarz nie nakazał likwidacji stad, a tylko dokładne kontrolowanie norek oraz m.in. odkażanie środków transportu i sprzętu wykorzystywanych do transportu zwierząt, paszy itd. Zakazał wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego

norek lub ich skór.

Do soboty to zaskakujące rozporządzenie nie trafiło do właścicieli ferm. Wcześniej dotarła do nich (nieoficjalnie) decyzja o wybiću norek, co przewidyuje prawo w przypadku stwierdzenia choroby w gospodarstwie.

Czy w inspekcji weterynaryjnej na różnych szczeblach są podejmowane spóźnione i sprzeczne decyzje, gdyż sprawa koronawirusa u norek stała się polityczna? – zastanawiają się na fermach.

Marek Pietrzela

Krwawy niemiecki odwet za śmierć „swoich”

Stuletni Antoni Abramik o pacyfikacji Jam: Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął” po ludziach

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci z rąk Niemców - wspomina cieszący się zdrowiem i dobrą pamięcią 100-letni mieszkaniec Jam, w gminie Ostrów Lubelski.

Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. To największa tragedia, jaka dotknęła wieś w czasie II wojny światowej, w wyniku której miejscowość została doszczętnie spalona, a ludność bestialsko wymordowana.

Masowy mord na ludziach

W pacyfikacji zginęły 152 osoby, wśród nich - 31 dzieci. Najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała zaledwie 6 miesięcy. Antoni Abramik tak wspomina wydarzenia sprzed 77 lat. - 7 marca, było ok. 23 zaczęła się strzelanina, słychać było wybuch granatów, wtedy już wiedzieliśmy, że doszło do tragedii... Nasz dom rodzinny znajdował się po drugiej stronie ulicy - wspomina pan Antoni. - Partyzanci napadli na zgromadzonych przy kolacji Turkmenów, sojuszników Niemców, w gospodarstwie oddalonym może 150 metrów od nas. Wszystko działo się bardzo szybko. Ludzie uciekali furmankami z Jam do innych wiosek. Pobiegłem zobaczyć, co się dzieje, to jeszcze w bramie

widziałem ciało poległego. Ojciec popatrzył na mnie i powiedział: „Uciekaj synu do Zabiela, ja zostanę. Mam wynajętą furmankę, co będzie...”. Mieszkańcy Jam nie do końca zdawali sobie jednak sprawę z grożących konsekwencji. Mimo że wcześniej zdarzały się niemieckie aresztowania, dotyczyły głównie mężczyzn. Nie przewidziano więc, że krwawy odwet za śmierć „swoich” obejmie również kobiety i dzieci...

Rozkaz: „Palić i zabijać!”

7 marca przed południem oddział turkmeńskich kolaborantów zatrzymał się na postój w Jamach. Gospodarzem wsi był wówczas sołtys Wiktor Szkuat. Przyjechali ok. godziny 18 od strony Kaznowa, nie wiem ilu ich było. Poszli od razu do sołtysa, żądając żeby im dał nocleg i zamówił furmanki na rano do odjazdu. Zajęli pięć gospodarstw. Chcieli zjeść dobrą kolację i napić się wódki. Kolację miały przyrządzić im młode dziewczyny ze wsi. Sami chodzili po gospodarstwach i grabili. Jeszcze przed kolacją sołtys zamówił furmankę mojego ojca i 6 innych furmanów do odwiezienia całego oddziału... - wspomina pan Antoni.

Wiadomość o przybyciu Turkmenów do wsi szybko dotarła do partyzantów Armii Ludowej, przebywających w lasach parczewskich. Przed północą zaatakowali nieprzy-



Antoni Abramik jako 22-letni chłopak przeżył niemiecką pacyfikację Jam 8 marca 1944 roku. Niedawno ukończył 100 lat

jaciół - kilku zabili, innych wzięli do niewoli, a następnie rozstrzelali. Z rąk partyzantów zginęło około 18 osób. Większości Turkmenów udało jednak wymknąć się z pułapki i uniknąć śmierci. - Partyzanci nie zaatakowali wszystkich domów. Ci „sowieci” (po rosyjsku mówili), którzy mieszkali na początku wsi uciekli i nikt nie zginął. Rano już dali znać do Radzyna, tam wojsko stało. Wtedy Niemcy przyjechali i obstawili wieś... - mówi stululek. - Nie było mnie wtedy we wsi, pamiętam to, co przez lata opowydali mieszkańcy, którym udało się przeżyć rzecz.

- Wypędzali ludzi z domów - przypomina sobie pan Antoni. - Grupy osób, w tym moją matkę, niedaleko, 50 metrów od naszego

domu pilnowali z karabinem maszynowym. Od dworku w Babiance nadjeżdżał bryczką dziedzica niemiecki dowódca i jadąc przez środek wsi wydał rozkaz: „Palić i zabijać!”.

- Okupant wymierzył karabin maszynowy i „pociągnął” raz po ludziach. Matka została ranna w nogę, na wpół przytomna dostała się do Ostrowa Lubelskiego do lekarza. Braciom - mieli wtedy 13 i 6 lat - matka kazała ukryć się w dole wykopanym na kartofle i przykryć ziemią. Biegając wystraszyli się ognia i przeleżeli pacyfikację w rosnących nieopodal olszynach. Udało im się przeżyć. Przez Bójki pobiegli do Ostrowa, znajdując schronienie... - opowiada stululek.

Pierwszego rozstrzelano sołtysa i jego żonę z malutkim dzieckiem na rękach

Jako jeden z pierwszych na oczach mieszkańców poległ sołtys wsi z rodziną. Przybyli do wsi Niemcy przyprowadzili sołtysa pod dom, w którym zginęli poprzedniego dnia z rąk partyzantów ich sojusznicy.

- W tym miejscu, gdzie wcześniej zginęli Ci Turkmeni Niemcy najpierw zabili dziecko sołtysa, żona trzymała, jeszcze maleńkie, na rękach. Na oczach ojca! - wspomina pan Antoni. - Sołtys w rozpaczy rzucił się na Niemca wówczas strzelili i zabili, i żonę, i jego. Prawie 40 dzieci z Jam zginęło w pacyfikacji... - ocenia pan Antoni

Było ich siedmiu furmanów, tylko jeden cudem uniknął śmierci

Zgoła mniej szczęścia, niż matka i bracia miał ojciec pana Antoniego. Wraz z innymi furmanami oddelegowano go do odwiezienia rannych Turkmenów do pobliskiej stacji kolejowej. Niemcy zlecili transport, tuż po przybyciu do wsi rano.

- Tatuś zginął, miał zlecenie odwieźć rannych w ataku partyzantów do stacji kolejowej - wspomina stululek. - Po drodze Niemcy

przejęli konie, a furmanów gnali na piechotę w kierunku Parczewa. Pod lasem za Babianką natknęli się na ciała pomordowanych Turkmenów, tych, których partyzanci nie zabili w Jamach podczas tej kolacji. Natychmiast, gdy to zobaczyli rozpoczęli egzekucję na furmanach, zabijając i mojego ojca i pięciu innych. Jeden z nich cudem uniknął śmierci, został tylko ranny - wspomina stululek. Rozmawiałem z nim po tej tragedii, teraz już nie żyje. Nazywał się Jan Jarmoni.

- Gdy Niemcy zobaczyli zabitych swoich sprzymierzeńców, to zaraz karabin maszynowy ustawili - opowiadał mi. - Po usłyszeniu wystrzału, mimo że nie czułem bólu, jako pierwszy osunął się na ziemię, tak, że pozostali rozstrzeliwani furmani przykryli go swoimi ciałami. Miał szczęście. Niemiec, który później dobijał ofiary z małego pistoletu trafił go w ucho i w czapkę - pamięta pan Antoni. - Dzięki temu przeżył.

- Po latach postawiłem krzyż na pamiątkę ojca i tamtych tragicznych wydarzeń. Do dziś stoi w miejscu egzekucji na furmanach - dodaje.

Zaraz po pacyfikacji wsi Antoni Abramik wrócił do Jam i zajął się matką i braćmi.

Magdalena Sych

Biskup Kazimierz Gurda zdecydował o zmianach personalnych wśród duchowieństwa w diecezji siedleckiej

Biskup wymienia proboszczów i wikariuszy

Największym zaskoczeniem jest zwolnienie ks. kan. Roberta Mączki z urzędu proboszcza parafii pw. Św. Jana Chrzciela w Parczewie oraz dziekana dekanatu parczewskiego.

Z Parczewa ks. kan. Robert Mączka przechodzi do parafii pw. Wszystkich Świętych w Sobieniach Jeziorach. To wieś w powiecie otwockim, która w latach 1975-1998 administracyjnie należała do województwa siedleckiego. Tam biskup powierzył księdzu kanonikowi funkcję proboszcza.

Dla porównania: parafia Jana Chrzciela w Parczewie liczy 11750 wiernych. W Sobieniach Jeziorach - 3365.

Na funkcji proboszcza i dziekana dekanatu parczewskiego ks. Mączkę zastąpi ks. kan. Jacek Nazaruk - wcześniej proboszcz parafii pw. Św. Jadwigi w Mokobodach.

Zmiany w parafiach w powiecie białskim

Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej. Zamieszka w dotychczasowej parafii. Nowym proboszczem został ks. kan. dr Jarosław Kisieliński - wcześniej proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Hucie Dąbrowie.

Dotychczasowy proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej ks. mgr lic. Tadeusz Olędzki, został proboszczem parafii pw. Św. Stanisława BM w Czerwoncu.

Awanse wikariuszy

Ks. mgr Zbigniew Komoszka, wikariusz parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej został proboszczem parafii pw. Matki



Na emeryturę przechodzi ks. prał. Janusz Onufryjuk, proboszcz parafii pw. Bł. Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej

Bożej Bolesnej w Lacku.

Ks. mgr Adam Pietrusik, wikariusz parafii pw. Św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej będzie proboszczem parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciela w Poizdowie.

Ks. mgr Michał Wawerski, wikariusz parafii Przemienienia Pańskiego w Garwolinie został proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego w Jabłecznej.

Ks. mgr lic. Roman Truba,

wikariusz parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej awansował na proboszcza parafii pw. Św. Józefa BM w Korczówce.

Z Międzyrzecza do Łosic

W Międzyrzeczu Podlaskim odchodzi ks. mgr Paweł Madaliński (proboszcz parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła), który objął taką funkcję w parafii Trójcy Świętej w Łosicach. Zastąpi go nowy proboszcz ks. dr Dariusz Ostasowski, dotychczasowy wikariusz w parafii Bożego Ciała w Siedlcach.

Dołęgu opuści ks. mgr Leszek Przybyłowicz, który otrzymał biskupią nominację na urząd proboszcza parafii św. Brata Alberta w Łukowie. Nowym proboszczem parafii św. Barbary w Dołdze zostanie ks. mgr Mirosław Stańczuk, który pożegna się z parafią Św. Sebastiana w Brzezinach.

Z parafią Niepokalanego Poczęcia NMP w Kozuszkach rozstaje się ks. mgr Franciszek Klebaniuk, który zostanie proboszczem parafii pw. Św. Piusa V w Dęblinie. Na jego miejsce przyjdzie ks. mgr Jarosław Sawiuk, ostatnio wikariusz w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Garwolinie.

Ruch kadrowy w Terespolu

Z parafii Świętej Trójcy w Terespolu odchodzą 30 czerwca dwaj wikariusze. Ks. Grzegorz Bochiński trafi do parafii Rzymskokatolickiej Trójcy Świętej w Janowie Podlaskim, z której do Terespolu 1 lipca przejdzie ks. Łukasz Borowski.

Ponadto terespolską parafię opuści we wtorek ks. Łukasz Michaluk i rozpocznie w środę posługę duszpasterską w Garwolinie. Na jego miejsce w Terespolu przybędzie ks. Paweł Paszkiewicz z Kotunia.

Zmiany w parafiach w powiecie radzyńskim

Na emeryturę przechodzi ks. Wiesław Kanak, dotychczasowy proboszcz parafii pw. Opieki NMP w Przegalinach (gm. Komarówka Podlaska). Zamieszka w Domu Księża Emerytów w Siedlcach.

W Przegalinach zastąpi go ks. Michał Pawlonka - zwolniony z urzędu proboszcza parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Lacku (gm. Hanna).

Z dniem 30 czerwca z parafii Św. Anny w Radzynie Podlaskim do Janowa Podlaskiego po 2 latach posługi duszpasterskiej odchodzi ks. Łukasz Kulik. Jego następcą będzie ksiądz Michał Rodak - dotychczasowy wikariusz z Wilczysk k/Zelechowa.

W, JH, PIM

Minister Kultury z marszałkiem poprowadzi Muzeum Badań Polarnych w Puławach

Piotr Gliński podpisał z Marszałkiem Województwa Lubelskiego Jarosławem Stawiarskim umowę na współprowadzenie Muzeum Badań Polarnych. Otwarcie placówki jesienią.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych jest dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku tego roku Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki.

Okazuje się, że Polska jest jednym z państw prowadzących badania polarne i zarządzających Antarktydą, ale jednocześnie jednym, które do tej pory nie ma swojego Muzeum Badań Polarnych prezentującego spore osiągnięcia Polaków w tej dziedzinie. Co więcej, same Puławy mają związek z polarnictwem: ośrodek puławski prowadził badania czwartorzędu i działania lodowca w Polsce, a stąd także wywodzi się Aleksander Kosiba, który poprowadził pierwszą polską wyprawę na Grenlandię.

Minister i marszałek poprowadzą muzeum

W ubiegły piątek, 25 czerwca, z wizytą w siedzibie muzeum zjawił się sam Minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

- To idea potrzebna społeczeństwu, myślę, że będzie to miejsce bardzo popularne, które poprzez profesjonalną pracę i instytucjonalizację, będzie przypominało, badało i popularizowało bardzo ważny dorobek naukowy, dotyczący eksploracji obu biegunów - Arktyki i Antarktydy i obszarów polarnych - mówi Piotr Gliński.



Zanim doszło do podpisania dokumentu o współpracy, dyrektor prof. Andrzej Piotrowski oprowadził ministra Piotra Glińskiego po wnętrzach muzeum

- Muzeum będzie miało charakter edukacyjny. Będą tu przyjeżdżać uczniowie z całego województwa, a może i z całej Polski - mówi Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Zgodnie z zapowiedziami roczna dotacja z budżetu województwa wynosić będzie nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze na utrzymanie wyłoży również Ministerstwo. Podczas podpisania umowy nie mogło zabraknąć poseła PiS Gabrieli Masłowskiej, która także była orędowniczką utworzenia takiej placówki w Puławach, o co osobiście zabiegała u ministra.

Budynek przy Czartoryskich zacznie tętnić życiem

Muzeum ma się mieścić w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Część eksponatów już jest na miejscu, np. skuter śnieżny, ale wciąż trwa urządzanie. Będzie tu można obejrzeć m.in. zdjęcia z wypraw organizowanych przez

Polaków. Powstanie wystawa o geologii Islandii z działem, poświęconym polskim publikacjom na temat wyspy, różnego m.in. rodzaju lawy, szkło wulkaniczne. Jedną z atrakcji, której sprowadzenie do Puław zapowiadał dyrektor Piotrowski, ma być helikopter będący dawniej własnością Polskiej Akademii Nauk, wykorzystywany przez polarników w polskiej stacji polarnej im. Dobrowolskiego na wschodniej Antarktydzie, a odnaleziony po latach w Świdniku.

W budynku przy Czartoryskich będzie funkcjonowała także biblioteka wraz z czytelnią, w której znajdą się księgozbiory muzeum regionalnego.

Jak poinformował marszałek Stawiarski, Muzeum Badań Polarnych zostanie oficjalnie otwarte i udostępnione dla zwiedzających najprawdopodobniej późną jesienią. Latem będzie można obejrzeć dwie wystawy plenerowe.

- Jedną z wystaw będzie mówiła, dlaczego Puławy są miejscem, gdzie muzeum powstało, a druga wystawa pokaże, jakie



Pr
dyrektor Muzeum Badań Polarnych

Mamy wiele luk, jeśli chodzi o znajomość polskich działań polarnych. Mam nadzieję, że placówka, którą prowadzę, będzie mogła te luki jak najszybciej uzupełniać. Gdy na ulicy pytałem, jakie mamy polskie stacje badawcze, zawsze słyszałem o stacji Arctowskiego, a przecież mamy ich dużo więcej. Trzeba o tym mówić i to chyba jest cel działania muzeum, a po drugie pokazywanie badań naukowych, które prowadzą polscy naukowcy

są krajobrazy, jak wygląda świat polarny w różnych miejscach na ziemi - zapowiada prof. Andrzej Piotrowski, dyrektor Muzeum Badań Polarnych.

Marta Pietró

Czarnek w Białej Podlaskiej odpalił program: po pandemii uczniom przyda się ruch



Pilotażowy pokaz zajęć ruchowych zainaugurowano na AWF w Białej Podlaskiej. Z tej okazji do Białej Podlaskiej przyjechał minister edukacji Przemysław Czarnek



pr
prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej
Program jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej

W Białej Podlaskiej zainaugurowano ministerialny program, który ma zachęcić młodzież do odbudowy kondycji fizycznej. - Kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza - mówi minister edukacji. Akademia Wychowania Fizycznego w całym kraju realizują program Ministerstwa Edukacji „Aktywny powrót do szkoły”. W tym projekcie uczestniczy również bialska filia AWF. 28 zainaugurowano program, rozpoczynając cykl szkoleń z nauczycielami wychowania fizycznego. Przeszkolono już ponad 500 nauczycieli. Druga część programu to zajęcia z dziećmi w warunkach szkolnych, tzw. „sportowe kluby”.

- Chcemy zaobserwować, jak program jest wdrażany podczas zajęć pozalekcyjnych. Jest ukierunkowany na negatywne efekty izolacji społecznej. Zajęcia będą obserwowane przez AWF, Chcemy obserwować, i zobaczyć, co nam się udaje, a co możemy poprawić - mówi prof. dr hab. Jerzy Sadow-

ski, prorektor ds. filii AWF w Białej Podlaskiej. W sumie na program ministerstwo edukacji wyda 42 mln zł, w ramach umowy z filiami AWF. Ponad 40 tys. nauczycieli jest zapisanych na szkolenia.

- Zajęcia są profesjonalnie przygotowane. Te szkolenia wiele dadzą nauczycielom. To podłoże teoretyczne i podejście do dzieci po pandemii koronawirusa. Chodzi też o zachętę do odbudowy kondycji fizycznej - mówi Przemysław Czarnek, minister edukacji. Zapisy do programu rozpoczną się od 1 lipca. Prawdopodobnie już w sierpniu ruszą pierwsze sportowe kluby.

- Pieniądzy nie brakuje, jeśli trzeba będzie dołożyć, to dołożymy tyle, ile trzeba, bo kondycja i zdrowie dzieci po pandemii jest jeszcze ważniejsza. Wszystko po to, by AWF miał też materiał badawczy, by pokazać wnioski z programu, byśmy zdecydowali co zrobić w kolejnych latach - dodaje minister edukacji.

Maciej Maciejuk

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie). Najlepsze będziemy nagradzać kosmetykami.

Chłodnik z ogórka (Mariusz Wołosz, Strzelce)

Składniki:

250 g kefiru
200 świeżych ogórków
250 g jogurtu naturalnego
4/6 listków mięty
sok z 1 limonki
sól
pieprz maggi

Wykonanie:

Ogórki umyć, osuszyć i obrać, pokroić w kostkę. Połączyć z kefirem, jogurtem i sokiem z limonki. Naczynie z chłodnikiem zakryć folią spożywczą i wstawić do lodówki na kilka godzin. Po schłodzeniu chłodnik

rozlać do pucharków lub misek. Każdą porcję udekorować 2/3 listkami mięty.

MOJ



MIKOŁAJ
2 lata



SZYMON PACIORKOWSKI
2 lata, Parczew

J wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięta, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Sylwestra roku 1708 król Stanisław Leszczyński spędził pod Łukowem

Król, wielbłądy, karty, warcaby i wielka polityka w Wólce Domaszewskiej

Na przełomie 1708 i 1709 r. w okolicach Łukowa bawił ze swoją świtą sam król Stanisław Leszczyński (1677-1766). Dzięki zachowanym listom uczestnika tej królewskiej podróży możemy dowiedzieć się dokładnie, co ówczesny władca tutaj robił... a nawet, w jakie gry towarzyskie lubił grać.

Król Leszczyński wkroczył do ziemi łukowskiej wraz z korpusem wojsk szwedzkich oraz swoimi polskimi stronnikami w grudniu 1708 r., zmierzając docelowo na Ukrainę, aby połączyć się z głównymi siłami szwedzkimi.

Przy wsparciu Szwedów... unikając dżumy

Trwający właśnie kolejny epizod III wojny północnej zbliżał się do kulminacyjnego punktu. Już niedługo miało dojść do walnego starcia króla szwedzkiego Karola XII, który gwarantował pozostanie na polskim tronie Leszczyńskiemu, z carem Piotrem I, który wspierał Augusta II Sasa. Sytuacja króla Leszczyńskiego jako protegowanego Szwedów nie była więc komfortowa, a jego dalszy los zależał od wyniku tego konfliktu.

Tymczasem orszak królewski zmierzał na Ukrainę, omijając większe miasta - w tym Łuków, unikając ryzyka styczności z występującą w tym czasie epidemią dżumy. Wśród uczestników podróży był sekretarz królewski Józef Michał Karp (1679-1739) i to właśnie dzięki jego korespondencji możemy dowiedzieć się więcej o pobycie króla w ziemi łukowskiej.

Na kwaterach z królewiczem Sobieskim

Na początku grudnia król Stanisław zatrzymuje się na ok. dwa tygodnie w Wiśniewie (wtedy nazywanym „Wiszinowem”). Towarzyszyli mu m.in. królewicz Konstanty Sobieski, syn króla Jana III, a także kanclerz Jan Stanisław Jabłonowski, syn słynnego hetmana i jednego z dowódców Odsieczy Wiedeńskiej.

Dni miały królowi na spotkaniach z oficjeli i załatwianiu spraw politycznych. Sytuacja w okolicy była niespokojna, na terenie kraju trwała wojna domowa i co chwilę do króla docierały wieści o starciach



Stanisław Leszczyński mógł pozwolić sobie na liczne rozrywki, politycznie był tylko jedną z figur w partii rozgrywanej przez Rosjan i Szwedów

Część bagaży królewskich podróżowało na wielbłądach

Król Stanisław Leszczyński nie jest wymieniany w szeregu najbardziej udanych i skutecznych władców Rzeczypospolitej, można zaryzykować nawet twierdzenie, że bardziej szanowany jest we Francji niż swojej ojczyźnie. Jednak co król, to król i być może warto zastanowić się, czy jego pobytu w okolicach Ulana, Domaszewnicy i Łukowa jakoś nie upamiętnić... (ZS)

Król wraz ze świtą udali się do położonego w środku lasu kościółka. Najprawdopodobniej chodzi o świątynię w Zofiborze

wspierających go sił szwedzko-polskich z wojskami polskimi, wspierającymi Augusta II. Z tego powodu utrzymywano dość liczne warty w pobliżu miejsc przebywania króla i „nawet konnych kilkadziesiąt stało pode wsią”. Szwedzkiego generała Krassawa, towarzyszącego królowi interesowało z kolei głównie pobieranie podatków i furażu z okolicznych dóbr dla swojego wojska, na co uskarżała się szlachta.

Zabawa w ciuciubabkę i inne gry

W tych trudnych warunkach król Leszczyński znajdował jednak także czas na rozrywki. Oto w li-

ście-relacji z Wiśniewa z 22 grudnia 1708 r. czytamy, że „grał Król JM w lumbra [lombra] z królewiczem JM [Konstantym Sobieskim] [...] aż do wieczery. Po wieczery także grał w karty”.

W kolejnych relacjach znajdujemy inne przykłady gier rozrywkowych, którymi zabawiał się monarcha i jego otoczenie. Oto 23 grudnia król Leszczyński razem z grupą osób „cały wieczór bawił się w stacji JMP wojewodziny kijowskiej [Wiktorii Potockiej], gdzie grali w nową jakąś grę kartową angielską”. Z kolei 24 grudnia „po obiedzie Król JM [Stanisław] w stacji królewicza JM [Konstantego Sobieskiego] bawił się. JMP

[Kazimierzowi] Włostowskiemu zamrużonemi oczami kazano na kształt żmurek (ciuciubabka - przyp. autora) chwytac, a stołki pod niego kładziono, na które padał i inne różne przykrości wysadzono”. Pierwszego dnia świąt natomiast „po obiedzie grał Król JM w grand tryktraka (gra planszowa - przyp. autora)”.

Wólka Domaszewska, Domaszewnica i „Sentki”

Drugiego dnia świąt w południe król wyrusza konno z Wiśniewa „pod pełnym buńczukiem” do Wólki Domaszewskiej, gdzie dojechał wieczorem i zatrzymał się w dobrach starosty łukowskiego, Jana Nowosielskiego. Po długich naradach monarcha znalazł także i tam czas na partyjkę planszowego grand tryktraka.

Większość jego świty zajęła



Bezcennym źródłem wiedzy są wydane w 2018 listy Jakuba Karpa do Mikołaja Radziwiłła. Autor był strasznym szczegółarzem i bystrym obserwatorem, co sprawia, że postacie na kartach akademickich dość sztywne, zyskują w oczach czytelnika rys ludzkiej zwyczajności

Co t

- **lombr** - jedna z pierwszych karcianych gier z niewielkim elementem losowości: grało się we trzech, czterdziestokartową talią, kolor ustalało się na podstawie licytacji - dość podobne do współczesnej gry „w sześćdziesiąt sześć” albo „kierki”.
- **„nowa gra angielska”** - domyślać się można wista - jednego z przodków brydża, tylko że 34 kartową talią, bez licytacji i wykładania dziadka
- **tryktrak** - dzisiaj popularniejszy pod nazwą backgammon, ciągle jedna z najpopularniejszych na świecie gier strategicznych z użyciem planszy, kostki i pionów. Rozgrywane są w niej nawet mistrzostwa świata

(ZS)

okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyły - przyp. autora) kolaskę polową”.

Po obiedzie partyjka warcabów

Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka staj od dworu w lesie będącym”, natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje”.

Choroba nie wpłynęła jednak na zamiłowanie do gier, ponieważ w kolejnych dniach ponownie pojawiają się wzmianki o tym, że król „po obiedzie grał w warcaby”, podobnie zresztą jak szwedzki generał („skoro po południu zaraz jechałem do niego, alem go zastał grającego w warcaby”).

I to właśnie w Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

Dalsze losy króla

Kilka miesięcy po pobycie w ziemi łukowskiej do króla Stanisława docierały niekorzystne dla niego wieści. Oto w lipcu 1709 r. w słynnej bitwie pod Połtawą na Ukrainie armia szwedzka zostaje niemal kompletnie zniszczona przez siły Piotra I. Od pozbawionego protekcji króla odsuwają się stronnicy, a on sam opuszcza Rzeczpospolitą.

Po latach tułaczki na europejskich dworach i nieudanej próbie odzyskania polskiego tronu w latach 1733-1736, Leszczyński osiada w podarowanym mu dożywotnio francuskim księstwie Lotaryngii, zdobywając tam uznanie jako dobry gospodarz. Do dziś we francuskim mieście Nancy znajduje się wybudowany przez niego Plac Stanisława, na którym w 1831 r. stanął pomnik polskiego króla.

Paweł Jezierski

W służbie ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. III)

Feliks Skubiszewski - ojciec chrzestny lubelskiej medycyny

Ludwik kładł podwaliny pod poznańską uczelnię medyczną, jego brat Feliks był pierwszym rektorem Akademii w Lublinie. W niepozornym domu na wzgórzu zwanym Kuran-czna w Czemiernikach (powiat radzyński, wtedy lubartowski) zaczęła się fascynująca historia rodziny, której wkładu w dzieje polskiej nauki: medycyny, jurysprudencji i historii sztuki nie sposób przecenić.

Dwóch synów niezamożnego rządcy dworskiego i gospodarza Macieja Skubiszewskiego zostało profesorami medycyny. Zapewne ojciec nie poradziłby sobie z tak kosztownym przedsięwzięciem, gdyby nie wsparcie brata Franciszka, cenionego księdza. Ludwik został protoplastą poznańskiej gałęzi rodu, która zaowocowała m.in. kolejnymi wybitnymi uczonymi, prawnikiem i ministrem spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, Krzysztofem, oraz jego bratem, wybitnym historykiem sztuki średniowiecznej, Piotrem.

Uczony i praktyk

Młodszy z synów Macieja, Feliks, związał się z Lublinem i tutejszą uczelnią medyczną.

Acz droga do akademickich szczytów nie była prosta ani oczywista. Podobnie jak Ludwik studia kończył na wschodzie: zaczął w Moskwie, dyplom dostał z Kijowa. W pierwszych latach po wojnie pracę naukowo-badawczą w przedmiocie chirurgii i neurologii łączył wielkim wysiłkiem (zdaje się, że pracobolizm był w tym rodzie dziedziczny) z intensywną praktyką w warszawskich szpitalach. W 1925 już z doktoratem wyjechał do Poznania, tam kształcił się u wybitnego profesora, Antoniego Jurasza. Stamtąd wysiedlono go w 1939 roku do Warszawy. W 1942 dostał posadę ordynatora chirurgii i dyrektora w szpitalu św. Karola Boromeusza w Puławach. Po cichu leczył tam m.in. rannych partyzantów.

Magnificencja

Po wojnie wiąże się z Lublinem, kolejno kieruje oddziałami chirurgicznymi w rozmaitych instytucjach, aż znajduje swoje miejsce najpierw na wydziale lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie jest dziekanem, a potem prorektorem. Potem, w 1950 roku, zostaje pierwszym rektorem Akademii Medycznej. Równolegle lobbuje i prowadzi prace nad powołaniem głównej placówki medycznej regionu, czyli Państwowego Szpitala Klinicznego.



- Pewnego dnia w przychodni zabiegowej pojawił się starszy pan, wzbudzając swą osobą ogromny respekt. Zapytał, co to za młodzień kręci się po korytarzu i wystrzelił do mnie: „Kolego, jaka jest dawka śmiertelna morfiny?”. Zacerwieniłem się, tłumacząc się z niewiedzy. „Ale... jak już koleżka będzie chirurgiem, to niech przynajmniej na stole operacyjnym nie pomyli u pacjenta nogi prawej z lewą, gdy ten, leżąc w pozycji „na brzuchu”, znajdzie się w pozycji „na wznak” - rzekł, śmiejąc się prof. Skubiszewski. (z art. Piotra Kozłowskiego w Gazecie Wyborczej)

Spod jego ręki wyszło kilku wybitnych chirurgów. Był przy tym dość barwną postacią, jego charakterystyczna, pękata postać, z obowiązkowym szelkami, obec-

na jest w wielu wspomnieniach. Operował wyłącznie w bawełnianych rękawiczkach. W 1975 otrzymał doktorat honorowy.



Tablica ku pamięci Feliksa Skubiszewskiego znajduje się w kościele w Czemiernikach

Był patron, nie ma patrona

Kiedy w 2003 roku zrodziła się idea nadania imienia lubelskiej Akademii, Skubiszewski był naturalnym kandydatem. „Był to lekarz praktyk, jego zamiłowania naukowe miały również charakter praktyczny. Odznaczał się niezwykłą pracowitością i rzetelnością, w realizacji każdego zamiaru cechowały go zapał i poświęcenie. Był znakomitym chirurgiem i klinicystą, świetnym organizatorem. Jestem dumna, iż Akademia Medyczna w Lublinie od, mam nadzieję jutro, będzie nosić imię prof. Feliksa Skubiszewskiego” - przekonywała w sejmowej laudacji posłanka z Lubelszczyzny, Izabella Sierakowska. Rzecz nie okazała się jednak trwała. W 2008 uczelnia znowu zmieniła nazwę na Uniwersytet Medyczny. Przy tej okazji „wypadł” patron. Uzasadniano,

że nazwa dzięki temu będzie krótsza, że łatwiej będzie się nią można posługiwać w obrocie międzynarodowym, że będzie łatwiejsza językowo dla cudzoziemców. Nie zabrakło dywagacji, że powody były znacznie bardziej prozaiczne: wielu, zwłaszcza tych odważnych, po latach miało profesorowi za złe, że utrzymywał poprawne relacje z władzami komunistycznymi, jakby możliwe było prowadzenie uczelni innym sposobem. Poza tym w Lublinie ma swoją ulicę (na Węglinie), patronuje też niezmiennie Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Radzynie Podlaskim, acz okoliczność ta, jak się wydaje, nie jest specjalnie eksponowana. Zmarł w 1981 roku w Lublinie, pochowany zgodnie ze swoją wolą został w Czemiernikach.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Pałac Lubomirskich w Niezdowie k. Opola Lubelskiego, zdjęcie z ok. 1930 roku. Zbudowany w końcówce XVIII wieku jako rezydencja Aleksandra Lubomirskiego i jego żony Rozalii z Chodkiewiczów, słynnej „Różyczki z Czernobyla”. Potem należał do ich córki, Rozalii Rzewuskiej, żony Wacława Rzewuskiego. Potem w rękach m.in. Kleniewskich, odwiedzali go m.in. Prus, Reymont i Żeromski. Później w rękach Kościoła, obecnie w rękach prywatnych

Matki Boskie Lubelszczyzny

Ikona Matki Boskiej Nieustającej Pomocy z Radzyna Podlaskiego

Bizantyjskiej proveniencji wizerunek Hodigitrii (Przewodniczki wskazującej na Syna) jest jednym z najpopularniejszych wzorców w sztuce maryjnej.

Jego pierwowzorem jest pochodząca najpewniej z XII wieku ikona przechowywana w kościele pw. św. Alfonsa przez redemptorystów w Rzymie. Kopia do Radzyna została sprowadzona przy okazji erygowania parafii w roku 1995.

Uważana jest za patronkę osób smutnych i potrzebujących wsparcia. Jej charakterystycznym elementem są m.in. archaniołowie, niosący narzędzia późniejszej Męki Pańskiej.



Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Borysiuk nadal z Podlasiem. Siedmiu zawodników opuszcza drużynę. Co z młodzieżą?

Jak będzie wyglądała ekipa z Białej Podlaskiej?

Wiadomo, że w nowym sezonie szkoleniowiec Podlasia nadal będzie Rafał Borysiuk. Kto przyjdzie? Na 6 lipca zaplanowane są testy dla wszystkich, którzy chcą grać w ekipie z Białej Podlaskiej.

„Borys” zostaje

Wiadomo, że trenerem białozielonych pozostanie Rafał Borysiuk.

38-latek objął drużynę 9 października 2020 roku. „Borys” zastąpił na stanowisku Wołodimira Geworkiana. Białczanin poprowadził Podlasie w 28 meczach o punkty. Zespół wygrał 11 spotkań, zanotował trzy remisy oraz 13 porażek. - W najbliższym czasie spotkamy się z trenerem i podpiszemy dokumenty. Nie ukrywam, iż chcielibyśmy współpracować ze szkoleniowcem dłużej niż jeden sezon - mówi Karol Filipek, prezes Podlasia.

Siedmiu graczy opuszcza Podlasie

Zarząd klubu z Białej Podlaskiej poinformował, iż w nowym sezonie zabraknie siedmiu zawodników. Wygasające z końcem czerwca umowy nie zostaną przedłużone.



Maciej Wojczuk (z prawej) w nowym sezonie nie będzie dzielił szatni z Andrejem Arkhipau (z lewej) oraz Mariuszem Chmielewskim (w środku). Obaj nie przedłużą umów z Podlasiem (fot. Cezary Hince)

Nowego miejsca do uprawiania sportu muszą sobie szukać: Mariusz Chmielewski, Oskar Kasperek, Eryk Kobza, Sebastian Całka, Olaf Martyniek, Andrei Arkhipau. Pierwszy z nich - „Mario” wystąpił w sumie w 65 meczach, w których zdobył dziewięć goli. Kasperek strzegł bramki w 17 spotkaniach. W trzech bojach zachował czyste konto.

Eryk Kobza grał w barwach Podlasia w rundzie wiosennej. Wyszedł na plac boju w 20 spotkaniach i strzelił jedną bramkę. Andrei Arkhipau wystąpił w 16 wiosennych starciach. Sebastian Całka zagrał w 25 spotka-

niach, zaś Olaf Martyniek zanotował 70 występów, w których zdobył trzy bramki.

- Eryk Kobza zakomunikował, iż wraca do Kanady, gdzie chce skończyć szkołę, a następnie pomyśli o piłce. Część zawodników ma inne plany życiowe. Kolejnym trener Borysiuk podziękował za współpracę - mówi prezes Podlasia.

Testy młodzieży

Czy w nowym sezonie w Podlasiu pozostaną najmłodszy gracz z ekipy, która wywalczyła utrzy-

manie?

- Wiktor Krasowski i Gabriel Mierzwiński otrzymali zaproszenie na testy do Resovii Rzeszów. Drugi z nich ma również pojechać na sprawdzian do Olimpii Elbląg. W Resovii będzie sprawdzany Karol Warda, który jest zawodnikiem Podlasia, a rundę wiosenną spędził w Lutni Piszczac - mówi Filipek.

Przywitanie w środku nocy

Zarząd Podlasia: Karol Filipek, Ernest Jaroszek oraz grono sponsorów oraz wiernych fanów śledziło mecz

Sokoła Sieniawa z naszymi w budynku klubowym.

- Emocje były bardzo duże. Wygraliśmy po trafieniu Macieja Wojczuka w samej końcówce, ale muszę się przyznać, iż na kwadrans przed końcem nie wierzyłem sukces - mówi prezes klubu, który wraz z wiceprezesem przywitał zespół tuż po godz. 1:30 w nocy.

Spróbuj sił w Podlasiu

6 lipca o godz. 17 odbędą się otwarte testy piłkarskie dla zawodników, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia Biała Podlaska.

Zainteresowani gracze muszą wypełnić formularz, który można znaleźć na stronie www.facebook.com/MKSPodlasieBP.

Zacznę 7 lipca

Piłkarze Podlasia zakończą urlopy 7 lipca. Właśnie na ten dzień zaplanowany jest start przygotowań.

Tydzień później zespół rozegra pierwszy sparing. W Puławach podopieczni Borysiuka zagrają z Wisłą, która będzie szlifować formę przed startem w II lidze. W planach jest sześć gier kontrolnych.

mp



Rafał Borysiuk pozostanie na stanowisku trener w klubie z Białej Podlaskiej



PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wiceprezes klubu trenerem Lewartu

Tomasz Mitura poprowadzi drużynę z Lubartowa w nowym sezonie w IV lidze.

41-latek jest wychowankiem Lewartu. W seniorskiej piłce debiutował wiosną sezonu 1995/1996. W białoniebieskiej koszulce występował przez całe życie sportowe, z wyjątkiem sezonu 2012/2013, kiedy grał dla Orła Czemierniki. Przygodę z lubartowskim zespołem jako zawodnik skończył w sezonie 2016/2017, kiedy po spadku z III ligi rozegrał kilka spotkań i skupił się na pracy szkoleniowej.

Od połowy 2019 roku prowadził Agrotex Milanów, czyli klub występujący w białskiej Klasie Okręgowej. Mitura jest również członkiem zarządu Lewartu. Pełni rolę wiceprezesa. 41-latek zastąpi na stanowisku Tomasza Bednaruka.

Koniec rządów „Dzikiego”

Wraz z końcem czerwca pracę w Lewarcie skończy Tomasz Bednaruk.

Jak możemy przeczytać na oficjalnej stronie klubu: „po zakończeniu sezonu i niezrealizowaniu celu sportowego w postaci utrzymania zespołu na po-



Tomasz Mitura będzie nowym szkoleniowcem Lewartu. 41-latek jest żywą legendą tego klubu

ziomie III ligi zarząd klubu nie zdecydował się na przedłużenie umowy”.

Tomasz Bednaruk dołączył do Lewartu w lipcu 2019 roku na poziomie IV ligi. Po 16 meczach MKS uplasował się na szczycie tabeli, a sytuacja pandemiczna nie pozwoliła dokończyć rozgrywek. W związku z tym białoniebiescy awansowali do III ligi.

Niestety, na wyższym poziomie na koniec sezonu 2020/21 Lewart zajął 16 miejsce, które nie dało utrzymania w lidze. W sumie trener poprowadził lubartowian w 55 meczach ligowych. Rozmowa z trenerem Bednarukiem już za tydzień we Wspólnocie.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Młodzież, okoliczni oraz chłopcy z rezerwy, którzy mają potencjał

W Quo Vadis Lewarcie?

- Idziemy w młodzież. Chcemy oprzeć drużynę na wychowankach oraz zawodnikach z najbliższej okolicy. Zmieniamy tożsamość. Skupimy się na rozwoju naszych graczy. Liczymy, że zbudujemy drużynę, która w czwartej lidze będzie grała w okolicach środka tabeli.

W Kto odejdzie?

- Kilkunastu zawodników. Większość graczy odejdzie z naszej ekipy. Nie ma co się łudzić, by ktoś z pierwszoplanowych postaci pozostał z nami. Nie jestem w stanie podać dokładnej liczby. Nie ze wszystkimi jeszcze rozmawiałem. Mogę śmiało założyć, że z tej grupy, która u nas była, nie będzie zawodnika przyjeźdnego.

W Nowak, Szczotka, Maksymiuk, Żelisko...

- Fularski, Buczek, Janiszek, Wójcicki, Długosz, Niewęglowski, Dearman, Pożak.

W A młodszy graczy?

- Stasio Niewiński, Maciek Góralski mają telefony z klubów trzecioligowych. Zapewne pojadą na testy.

W Wrócą zawodnicy, którzy byli wypożyczeni do innych klubów?

- Nie wiem, jak będzie to wyglądało. Daniel Gliniak grał w Bizonie Jeleniec. Wiem, że ma się testować. Naszym zawodnikiem jest Wojciech Majewski, ale czeka na rozwój sytuacji w Lubliniance Lublin. Z zarządem przyjęliśmy linię, iż nie będziemy zawodników namawiać na grę u nas. Oczywiście, będziemy rozmawiali, ale nic na siłę.

W Więc kto będzie grał w Lewarcie?

- Mamy ludzi z Lubartowa, którzy grali w okolicznych klubach, a zadeklarowali chęć powrotu. O szczegółach będziemy mogli rozmawiać bliżej pierwszych zajęć. Mamy młodzież z pierwszej drużyny oraz ekipę z rocznika



2004/2005, która wygrała swoją ligę. Będziemy patrzeć również na nasz zespół rezerwy. Jest tam kilku zawodników z potencjałem na czwartą ligę.

W Zespół poprowadzi Tomasz Mitura. Skąd taki wybór?

- To żywa legenda Lewartu. W barwach naszego klubu jest rekordzistą pod względem ilości występów w zespole. Ma mentalność walczyka. Wiem, że będzie idealnym człowiekiem na stanowisku szkoleniowca białoniebieskich. Zna naszą młodzież. Właśnie z nim rozpoczniemy nowy rozdział w historii klubu.

PIŁKA NOŻNA W Orlecie szykują solidne wzmocnienia. Pozostanie trzon drużyny

Raczyński: wierzyłem w ten zespół

Mikołaj Raczyński został trenerem Orleat 22 kwietnia. 29-latek na stanowisku zastąpił Jacka Fiedenia. Zarząd postawił przed nim cel utrzymania ekipy w III lidze. Udało się! Wygrana 2:0 ze świdnicką Avią oznaczała, iż biało-zieloni na kolejny sezon pozostaną na tym samym poziomie rozgrywkowym. Rozmowa z Mikołajem Raczyńskim, trenerem Orleat Radzyni Podlaski.

W Wierzyłeś, że się uda?

- Gdybym nie wierzył, nie byłoby mnie w Radzynie Podlaskiej. Wiedziałem, że będzie niesamowicie ciężko. Liczyłem się z tym, że drużyna musi wygrywać, bo do końca sezonu pozostawało dziesięć kolejek. Wierzyłem, że przekonam chłopców do swojej wizji, a to pozwoli nam utrzymać się w lidze.

W Obejmowałeś zespół przed meczem z Siarką Tarnobrzeg...

- Trzeba pamiętać, że przejmowałem Orleat po porażce 0:3 z Lewartem Lubartów. Na pierwszych zajęciach pojawiłem się we czwartek, a w sobotę

graliśmy pierwszy mecz. Nie do końca znalazłem wszystkich zawodników. Po chwili był bój z Wisłą Sandomierz. Również ulegliśmy. Szkoda, że właśnie trafiło to na tych rywali. Sądzę, że gdybyśmy zmierzyli się z Siarką i Wisłą, mogły paść inne wyniki.

W Ale maj rozpoczął się idealnie...

- Dokładnie. Rozpoczęliśmy maraton od triumfu 4:0 z KS-em Wiązownica, później były wygrane 3:0 ze Stalą Kraśnik i 1:0 z ŁKS-em Łagów. Zatrzymała nas dopiero puławska Wisła. W międzyczasie triumfowaliśmy w okręgowym finale Pucharu Polski.

W No właśnie. Oprócz walki o punkty walczyliście o puchar. Jak się okazało z dobrym skutkiem...

- Było ciężko, ale daliśmy radę. W półfinale wojewódzkim ograliśmy po rzutach karnych puławską Wisłę, a następnie rozbiliśmy aż 5:0 Chełmiankę Chełm. Będziemy mieli szansę na grę w pucharze na szczeblu ogólnopolskim. To świetna nagroda dla wszystkich graczy, którzy reprezentowali Orleat w rundzie wiosennej.

W 20 czerwca czekał was niezwykle ważny mecz...

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że musimy pokonać Avię Świdnik. Przyjechali do nas osłabieni, ale trzeba pamiętać, że to czołowa ekipa tej ligi.



Mikołaj Raczyński (w czarno-żółtej) koszulce podjął się trudnego zadania, ale udało się. Orleat wygrała z Avią Świdnik 2:0. Wydostały się ze strefy spadkowej i wywalczyły pozostanie w III lidze

Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzynie Podlaskiej. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy

W Normalnie spałeś?

- Oczywiście. W sobotę obejrzałem dwa mecze mistrzostw Europy. Położyłem się spać. W niedzielę zaczęły się nerwy. Wiedzieliśmy, że musimy triumfować. W swoich nogach i głowach mieliśmy tak naprawdę przyszłość klubu. Gdyby Orleat spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy.

W Kiedy wznawiacie zajęcia?

- Na pierwszym treningu spotkamy się 6 lipca. Od tego momentu chcemy wykonywać właściwą pracę, chociaż z pewnością będzie trochę ruchów kadrowych. Przed nami pięć tygodni przygotowań. Będzie moment, by wprowadzić nowe elementy.

W Z kim zagrać sparingi?

- Przyszedłem do klubu pod koniec kwietnia. Żeby ustawić

dobrych sparingpartnerów, trzeba to robić na początku maja, a ja wtedy miałem naprawdę dużo na głowie. Wziąłem się za uporządkowanie drużyny. Mimo wszystko mamy niezłych przeciwników. Spotkamy się z: Huraganem Międzyrzec Podlaski, Tygrysem Huta Mińska, Zniczem Biała Piska i Orleatami Łuków, Chełmianką Chełm i tuż przed startem rozgrywek z Olimpią Zambrów.

W Jakie będą ruchy kadrowe?

- Rozmowy trwają. Ruchy będą, ale jeszcze za wcześnie na szczegóły. Do drużyny wracają chłopcy z wypożyczeń. Będę chciał się im przyjrzeć. Dostaną szansę.

Gdyby Orleat spadły, zespół czekałoby małe trzęsienie ziemi. Nie byłoby tajemnicą, że większość tych lepszych graczy szukałaby sobie nowych miejsc pracy

W Przyjechałeś do Radzyna Podlaskiego pod koniec kwietnia. Kiedy był pierwszy sygnał: panie Mikołaju, chcemy, żeby pan pracował w Orlecie?

- To była środa. Byłem w trasie do Warszawy. Jechałem załatwić swoje prywatne sprawy. Zadzwoiłem telefonem. Sprawa szybko się potoczyła. Dzień później byłem w Radzynie Podlaskiej. Nie miałem czasu na spakowanie sprzętu. Zatrzymałem się w Decathlonie i kupiłem dres, bo nie miałem przy sobie. Niepotrzebnie, bo dostałem klubowy. Do soboty musiałem przetrwać. Później pojechałem do domu po rzeczy.

W Rozmawiamy tuż przed urlopem. Gdzie jedziesz?

- Właśnie za chwilę wyjeżdżam do Szwajcarii (rozmowa odbyła się w piątkowy poranek - przyp. red.). Teraz czas na ładowanie baterii i chwilę wracamy do ciężkiej pracy.

mp

Sezon ruszy w siedmiu

Na 7 i 8 sierpnia zaplanowano inaugurację III ligi. Zespoły w tym roku kalendarzowym rozegrają 18 kolejek.

Rozgrywki potrwać do 20 i 21 listopada. Zaledwie dwie kolejki (18 sierpnia i 8 września) odbędą się w środku tygodnia. Start rozgrywek wiosenny został zaplanowany na 19 i 20 marca, zaś ostatnia seria gier odbędzie się 18 czerwca.

PLAN RAMOWY ROZGRYWEK III LIGI

1. kolejka - 7/8 sierpnia

2. kolejka - 14/15 sierpnia

3. kolejka - 18 sierpnia

4. kolejka - 21/22 sierpnia

5. kolejka - 28/29 sierpnia

6. kolejka - 4/5 września

7. kolejka - 8 września

8. kolejka - 11/12 września

9. kolejka - 19/20 września

10. kolejka - 25/26 września

11. kolejka - 2/3 października

12. kolejka - 9/10 października

13. kolejka - 16/17 października

14. kolejka - 23/24 października

15. kolejka - 30/31 października

16. kolejka - 6/7 listopada

17. kolejka - 13/14 listopada

18. kolejka - 20/21 listopada

Rywale Wisły

18 drużyn powalczy w przyszłym sezonie w II lidze. Dwie ekipy uzyskają bezpośredni awans do I ligi, a cztery kolejne zespoły zmierzą się w barażach. Cztery zespoły będą musiały pogodzić się z degradacją.

Stawka II ligi: GKS Bełchatów (spadkowicz z I ligi), Wisła Puławy, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów (beniaminkowie), Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Lech II Poznań, Motor Lublin, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Sokół Ostroda, Stal Rzeszów, Śląsk II Wrocław, Wigry Suwałki, Znicz Pruszków.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021

1. kolejka 31 lipca/1 sierpnia
2. kolejka 7/8 sierpnia
3. kolejka 14/15 sierpnia
4. kolejka 18 sierpnia (środa)
5. kolejka 21/22 sierpnia
6. kolejka 28/29 sierpnia

mp

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

10.07., Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

Jedna niewiadoma

Znamy niemal wszystkich uczestników III ligi w sezonie 2021/2022. W sumie wystąpi 21 ekip.

W stawce znajdują się dotychczasowe ekipy: Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, Wisła Sandomierz, ŁKS Łagów, Podlasie Biała Podlaska, Orleat Radzyni Podlaski.

Tak naprawdę nie jest jeszcze znany los sandomierskiej Wisły, który boryka się z problemami organizacyjno-financeowymi. Z ekipy odszedł trener Rafał Wójcik, który w przeszłości był szkoleniowcem Orleat Radzyni Podlaski. Dobiegają sygnały o braku regularności finansowej w Sokole Sieniawa. Gdyby któryś klub nie przystąpił do rozgrywek, pierwszeństwo otrzyma KS Wiązownica, który zajął pierwsze miejsce spadkowe.

Beniaminkami III ligi będą: Tomasovia Tomaszów Lubelski (województwo lubelskie), Korona Rzeszów (województwo podkarpackie), Czarni Połaniec (województwo świętokrzyskie). W województwie małopolskim do wyłonienia zwycięzcy rozgrywek potrzebny jest baraż. W sobotę Wisłanie Jąskowice zmierzyli się z Unią Tarnów. Rewanż zaplanowany jest na 29 czerwca na godz. 18:00.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Muszyński za Chmurę

Krótko trwało bez-królewie w Powiślaku Końskowola. Nowym trenerem drużyny został Radosław Muszyński, który na stanowisku zastąpił Roberta Chmurę.

Muszyński swoje pierwsze trenerskie kroki stawiał w wówczas III-ligowej Lubliniance jako asystent trenera Marka Sadowskiego. Po spadku pierwszego zespołu do IV ligi w sezonie 2015/2016 rozpoczął pracę w grupie młodzieżowej tego klubu. Następnie objął seniorów Orionu Niedzwica, z którymi pracował łącznie trzy lata. W międzyczasie prowadził także juniorów BKS-u



Nowy trener Powiślaka Radosław Muszyński na wspólnym zdjęciu z prezesem klubu Arturem Suszkiem

Lublin, a także ekipę Motoru Lublin w Centralnej Lidze Juniorów, którą utrzymał na

szczeblu centralnym. Ostatnie dwa lata spędził we wspomnianym Orionie, z którym w mi-

nionym sezonie zajął drugie miejsce, tuż za rezerwami Motoru.

31-latek jako zawodnik występował w środkowej linii. Reprezentował barwy: Legionu Lublin, Łady Biłgoraj, Avii Świdnik, Legii Warszawa w Młodej Ekstraklasie, Orionie Niedzwica i Lubliniance Lublin. Wiosną w sezonie 2011/2012 grał w Wiśle Puław.

- Dostałem propozycję z wyższej ligi, co było dla mnie fundamentalnym wpływem na to, że zdecydowałem się zmienić mój dotychczasowy klub. Jest to dla mnie kolejny krok w przygodzie trenerskiej. Cieszę się, że otrzymałem tę propozycję właśnie od Powiślaka, gdyż jest to klub ze sto-

sunkowo młodą kadrą, dobrze zorganizowany i z fajnym zapleczem. Tego, co znajduje się w tym klubie, ciężko było mi uzyskać na poziomie „Okręgówki”. Jako młody trener szukam miejsca, w którym warunki do pracy będą na tyle sprzyjające, że będę mógł się rozwinąć - mówi Radosław Muszyński.

Nowy szkoleniowiec ekipy z Końskowoli ma nadzieję, że stanie na wysokości zadania i przekuje możliwości, które tutaj dostał w fajny wynik. - Powiślak kadrowo wygląda perspektywnie. Nie ma w nim gwiazd czwartoligowych, lecz znajdują się tu młodzi i ambitni zawodnicy, z którymi myślę, że będzie się dobrze pracować. Moim osobistym celem jest

osiągnięcie jak najwyższego wyniku w mocnej w nowym sezonie. Chciałbym, by zauważono wpływ mojej osoby na ten zespół, by zawodnicy zrobili progres i mieli perspektywę rozwoju, co będzie mogło zaowocować zainteresowaniem klubów z wyższych lig. Cele co do miejsca w tabeli wyklarują się tak naprawdę przed ligą, po krótkim, lecz solidnym okresie przygotowawczym. Niższe ligi rządzą się swoimi prawami, dlatego zobaczymy jak ostatecznie będzie wyglądała kadra Powiślaka i wtedy oberzemy sobie cele na najbliższą przyszłość - dodaje szkoleniowiec.

mp

Siwiec z wygraną!

Piąte zwycięstwo w zawodowej karierze odnotował Łukasz Siwiec. Zawodnik Sportowych Puław oraz Margi Submission Fighting Gym Radom triumfował podczas gali Babilon MMA 23, która odbyła się w sobotę w Ożarowie Mazowieckim.

Niespełna 30-letni puławianin zmierzył się z Kacprem Brózdziakiem, który miał identyczny bilans, czyli cztery wygrane i jedną porażkę. Siwiec od początku dyktował



Łukasz Siwiec odnotował piąte zwycięstwo w zawodowej karierze (fot. Babilon MMA)

warunki w walce. - Spełniłem swoje założenia. Głowa zagrała. Walczy-

łem spokojnie. Byłem przygotowany na każdą sytuację. Cieszę się, bo

wykonałem game plan w stu procentach. Nie było podpalania się i niepotrzebnych ataków. Sądziłem, że więcej powalczymy w stojce - mówi zawodnik Sportowych Puław i Margi Submission Fighting Gym Radom.

Siwiec triumfował w drugiej rundzie poprzez duszenie zza pleców. Rywal z Mighty Bulls Gdynia musiał się poddać. - Jestem zadowolony ze swojego zwycięstwa i przede wszystkim z postawy. Dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierali i mi kibicowali - dodaje fighter, który jest pracownikiem Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

mp

Kosowski za Szewca?

Nowym szkoleniowcem Opolanina Opole Lubelskie ma zostać Mirosław Kosowski.

52-latek to bardzo dobrze znana postać w Opolu. Był zawodnikiem i szkoleniowcem Opolanina. W najbliższych godzinach popularny „Kosa” podejmie decyzję, czy poprowadzi ekipę po Danielu Szewcu, który pożegnał się z klubem. Kosowski ostatnio odpowiadał za wyniki Włodawianki Włodawa. Co ciekawe, oprócz pracy szkoleniowej zakładał buty i wspomagał swoich podopiecznych jako zawodnik.



Mirosław Kosowski już w przeszłości reprezentował barwy Opolanin. Teraz ponownie ma zasiąść na ławce ekipy z Opola Lubelskiego

W sumie zaliczył pięć występów w IV lidze.

mp

Gołębiowski i Taczalski rozbili bank

Za nami kolejny turniej w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2021 w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w „dorosłych” grupach wiekowych oraz w indywidualnym i deblowym turnieju open.

Po raz kolejny w ostatnim czasie za „gwiazdy” robili Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski. Razem wygrali debła, a pierwszy z nich dodatkowo triumfował w indywidualnym turnieju open oraz grupie



Rywalizacja przy stołach tenisowych organizowana przez Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej od lat cieszy się dużą popularnością. Do Puław przyjeżdżają zawodnicy niemal z całego województwa

16-39 lat. Z kolei drugi okazał się najlepszy w kategorii 56 lat i starsi. W grupie 40-55 lat najlepszy okazał się Sylwester Jasiocha.

WYNIKI KOŃCOWE MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 2. Emil Matraszek

(Końskowola), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Puławy), 5. Aleksandra Zgierska (Lubartów), 6. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Artur Zajac (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 7-8. Andrzej Bichta (Niemce), Andrzej Zgierski (Lubartów), 9. Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Marek Taczalski (Zakrzówek),

2. Bogdan Grzybek (Chodliki), 3. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 4. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 5. Leszek Matraszek (Końskowola), 6. Bogdan Kotulski (Puławy).

OPEN

1. Kamil Gołębiowski, 2. Mariusz Dydo, 3. Marek Taczalski, 4. Piotr Bocian, 5-6. Robert Kalita, Radosław Poświatowski, 7-8. Sylwester Jasiocha, Tomasz Ciurkowski, 9-12. Bogdan Grzybek, Sławomir Skrzęta, Emil Matraszek, Aleksandra Zgierska, 13-16. Artur Zajac, Dariusz Smaga, Bogdan Kotulski, Andrzej Zgierski, 17-22. Stanisław Kowalczyk, Piotr Mitruczuk,

Andrzej Bichta, Leszek Matraszek, Ryszard Zawacki, Kacper Woźniak.

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Marek Taczalski, 2. Emil Matraszek, Kacper Woźniak, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 5-6. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski, 7-8. Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, Sławomir Skrzęta i Robert Kalita, 9. Artur Zajac i Leszek Matraszek.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Hetman prowadził 3:0. Cisowianka wygrała. Orły utrzymywane!

Sezon 2020/2021 przeszedł do historii. Mistrzostwo wywalczyła drużyna z Drzewce, która w bardzo ciekawie zapowiadającym się meczu wygrała 6:3 z Hetmanem Gołąb, chociaż w 49. minucie goście wygrywali i to 3:0!

Żyrzyniak powalczy w barażach. Triumf w Dęblinie oznacza utrzymanie się Orłów Kazimierz. Wygrana KS Góry Puławskiej pieczętuje znakomitą wiosnę w wykonaniu graczy Michała „Wałka” Walendziaka.

Z Klasą A żegna się Wawel Wąwolnica. Podopieczni Dariusza Gajdy zajęli ostatnie miejsce w stawce. - Dziękuję wszystkim graczom z drużyny juniorów starszych, którzy pomogli seniorom, byśmy mogli dokończyć ligę - mówi szkoleniowiec.

**Cisowianka Drzewce -
Hetman Gołąb
6:3 (0:2)**



Drużyna Cisowianki Drzewce zapisała się w historii piłki w województwie lubelskim. Podopieczni Łukasza Giza wygrali wszystkie mecze w sezonie

Bramki: Szymanek 52', Kędra 54', 66', Łakomy 63', Capała 76', Chwiszczuk 80' (k) - Kłys 2' (k), 37', R. Warda 49'.

Cisowianka: Frąg (83' Zielonka) - Antoniak, Łakomy, Żak (46' Chwiszczuk), Giziński, Krzysztozek, Capała (85' Królicki), Kędra (80' Kozak), Pięta (83' Dębiec), Kamila (83' T. Panasiewicz), Szymanek (83' Knap).

Hetman: Baranowski - A. Szczypa, Kusał, Cienkowski (68' Capała), Kopeć (60' Kozak), Warda, Majcher

(60' Ł. Cybula), K. Szczypa (60' Kucharski), Miazga, Kłys, Korczak.

**Gabaryty Dęblin - Orły
Kazimierz
2:5 (1:2)**

Bramki: Olek 4', Majek 88' - Nachowicz 2', Miroński 18', 56', Bulzacki 82', Miturski 89'.

Orły: Karaś (87' Juszczyk) - Zawiaślak, Mróz, Maciejczyk, Żybura, Berliński (87' Miturski), J. Bonecki (46' Banaś), Bulzacki, Hemperek,

Nachowicz (74' Borowski), Miroński (80' Lasota).

**Wilki Wilków - KS Góra
Puławska
1:2 (0:1)**

Bramki: 75' - Łukaszuk 33', Próchniak 58'.

KS Góra Puł: Woźniak - Przydatek, Hapon, Suszyński, Łukaszuk, Trochym, Cybula, Próchniak, Bonecki (60' Śliwka), Przewłoka, Mirosław.

**Żyrzyniak Żyrzyn - Wawel
Wąwolnica
3:2 (1:1)**

Bramki: Wawer 38', 72', 84' - Morawski 19', Stawinoga 63'.

Żyrzyniak: Ptasieński - Wawer, T. Kamola, Sułek, Węgorzek, K. Kozak, Wiejak, Ł. Kozak, Nowacki, Grodek, D. Kozak, Ponadto grali: Goluch, Zając.

Wawel: D. Kolibski - Grelowski, Mirosław (46' Jaruga), Kłoczek, P. Kolibski, Kuzioła, D. Rukasz, Stawinoga, Siwiec, Rodzik, Morawski.

**Serokomla Janowiec - Kadet
Lisów
4:1 (2:1)**

Bramki: Giziński 21', Świniarski 38' (s), 59' (s), Łucjanek 63' - Romanek 34'.

Serokomla: Niedziela - Nowak (46' Jaśkowski), D. Dusiński, P. Dusiński, Kwasek (55' Łucjanek), Wiewiórka, Rutkowski, Giziński, Plis, Szmigiel.

mp

Wisła w CLJ!

Po remisie na własnym boisku podopieczni Mariusza Abramczyka i Marcina Popławskiego ograli 3:1 w Ostrowcu Świętokrzyskim miejscowe KSZO i wywalczyli awans do Centralnej Ligi Juniorów U-17.

Wynik już w 14. minucie stworzył Leonard Brykowski, który dobił piłkę po obronionym przez bramkarza rzucie karnym wykonywanym przez Jakuba Weltera. Następnie w polu karnym swoich szans szukali Kacper Szymanek i Jakub Welter, ale bez powodzenia. Puławianie byli stroną dominującą, grali mądrze nie dopuszczając gospodarzy do zagrożenia pod naszą bramką.

Moment nieuwagi na początku drugiej połowy dał jednak miejscowym gola wyrównującego. Przy strzale z dystansu Kuziemki Karol Pawłowski nie był w stanie skutecznie inter-



W nagrodę puławianie zagrają jesienią m.in. ze Stalą Rzeszów, Koroną Kielce, Wisłą Kraków czy Cracovią

weniować. Wisła odpowiedziała jednak bardzo szybko. Z głębi pola w szesnastkę KSZO zagrał Bartek Wolski, a składającego się do strzału Szymanka faulował jeden z obrońców. Sam poszkodowany pewnym strzałem z wapna zdobył drugiego gola. Wiślaczy nie rezygnowali i szukali trzeciego trafienia. Uderzali na bramkę rywala Mikołaj Sobich, Jakub Welter i Kacper Szymanek, jednak do siatki trafił Adam Gałązka, który fantastyczną główką po rzucie różnym ustalił wynik meczu.

**KSZO Ostrowiec
Świętokrzyski - Wisła
Puławy
1:3 (0:1)**

Bramki: Kuziemka 47' - Brykowski 14', Szymanek 51' (k), Gałązka 78'.

Wisła: Pawłowski - Ponikowski, Gałązka, Furga, Zdulski (90' Knap), Wolski, Kąkol (85' Hawryło), Ruciński (60' Sobich), Brykowski (65' Karasiński), Szymanek, Welter.

mp

Sportowe wakacje przed nami

Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej zaprasza na cykl imprez z okazji Sportowych Wakacji 2021. Organizatorzy zapraszają do uczestnictwa wszystkich miłośników sportu.

SIATKÓWKA PLAŻOWA (wspólnie z MOSiR-em)

10 lipca, 2 sierpnia, 21 sierpnia
Wszystkie turnieje odbędą się na Marinie Puławy. Początek o godz. 10:00.

GRAND PRIX PUŁAW W KOLARSTWIE MTB

17 lipca, 28 sierpnia
Start i meta na placu leśnym za hospicjum i SP nr 6 przy ul. Niemcewicza. Początek o godz. 9:30.

SZACHY

10 lipca, 28 sierpnia
Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach. Początek o godz. 10:00.

WAKACJE NA SPORTOWO

WAKACYJNA LIGA KOSZYKÓWKI 3x3

8 lipca, 22 lipca, 5 sierpnia, 26 sierpnia

Boisko ZSO nr 1 im. KEN, ul. Kaniowczyków. Początek o godz. 17:00 (grupy młodzieżowe), godz. 18:00 (grupa open).

DARMOWE ZAJĘCIA NA SIŁOWNI

Ognisko TKKF Relax, ul. Niemcewicza 1
Poniedziałki i piątki w godz. 10:00-12:00, środy w godz. 16:00-18:00.

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU TURYSTYCZNO-REKREACYJNEGO

ul. Wróblewskiego 15. Poniedziałki, środy, piątki w godz. 14:00 - 17:00 (namioty, materace, śpiwory, karimaty, itp.).

KLASA A

WYNIKI 30. KOLEJKI

Cisowianka - Hetman 6:3

Serokomla - Kadet 4:1

Gabaryty - Orły 2:5

Wilki - KS Góra Puł. 1:2

Żyrzyniak - Wawel 3:2

Wodniak - Michów 5:2

Draco - BKS Bogucin 3:3

Amator - Skrobów 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cisowianka Drzewce	30	90	176:11
2.	Żyrzyniak Żyrzyn	30	73	82:37
3.	Hetman Gołąb	30	65	120:50
4.	KS Góra Puławska	30	59	92:61
5.	Amator Rososz-Leop.	30	54	98:69
6.	Serokomla Janowiec	30	51	75:67
7.	Wodniak Piotrawin	30	46	69:67
8.	Draco Kowala	30	37	71:117
9.	BKS Bogucin	30	35	53:60
10.	Wilki Wilków	30	30	50:73
11.	Kadet Lisów	30	30	49:91
12.	Orły Kazimierz	30	29	53:91
13.	LKS Skrobów	30	25	55:113
14.	GLKS Michów	30	24	51:95
15.	Gabaryty Dęblin	30	22	47:97
16.	Wawel Wąwolnica	30	20	38:80

Piłkarze Klasy A zakończyli rozgrywki. Do Klasy Okręgowej awansowała Cisowianka Drzewce. W barażach zagra Żyrzyniak Żyrzyn. Spotkanie odbędzie się 30 czerwca w Poniatowej. Rywalem będzie Sygnał Lublin.

mp

KLASA B

WYNIKI 22. KOLEJKI

Cisy - Garbarnia II 4:1

Leokadiów - Piekietko 9:1

Stacja - Abramów 4:3

Gigant - Zawiasza 1:5

Orleńta - Powiślak II 1:5

Legion - Czarni 3:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cisy Nałęczów	22	58	86:24
2.	SKS Leokadiów	22	53	82:26
3.	Zawiasza Garbów	22	49	90:35
4.	Powiślak II Koronowola	22	42	77:42
5.	Gigant Przytoczno	22	29	50:57
6.	GKS Abramów	22	27	34:49
7.	Czarni/Orleńta Dęblin	22	24	44:63
8.	Piekietko Przykwa	22	22	39:73
9.	Stacja Nałęczów	22	21	28:54
10.	Legion Tomaszowice	22	20	50:81
11.	Garbarnia II Kurów	22	20	50:75
12.	Orleńta Nowodwór	22	13	32:89

Piłkarze Klasy B zakończyli sezon. Awans do Klasy A uzyskała ekipa Cisów Nałęczów.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

Niektórzy żartują, że do KGW należą całe pokolenia - matka, teściowa, córka i synowa

Splawy - mała wieś wielkich możliwości

Że tak jest, miejscowe gospodynie przekonały urzędników marszałka. I dzięki temu zrealizują kolejny swój pomysł. A jest nim organizacja pikniku ekologicznego.

Na 110 mieszkańców Splaw (gm. Poniatowa) jedna trzecia należy do Koła Gospodyń Wiejskich. Niektórzy żartują, że należą całe pokolenia - mama, teściowa, córka i synowa. Organizacja jest dość prężna.

- Jeśli trzeba, szybko się mobilizujemy i działamy. Trzeba przyznać, że jak na taką małą wieś, to jest ona aktywna. Nie ma co narzekać - mówi Danuta Kwiatkowska, przewodnicząca KGW w Splawach liczącego aktualnie 35 pań.

Gospodynie chętnie działają w wyremontowanej świetlicy,



We wtorek (22 czerwca) w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego przedstawicielki KGW Splawy - przewodnicząca Danuta Kwiatkowska i skarbnik Mirosław Czapczyński podpisały z członkiem zarządu województwa Zdzisławem Szwedem umowę o dofinansowanie projektu „Splawy - mała wieś wielkich możliwości”

angażują się w sprzątanie swojej miejscowości, a także promują ją na zewnątrz, biorąc udział w różnych imprezach. A swoją działalność skrzętnie odnotowują na kartach kroniki.

W tym roku same postanowiły zorganizować imprezę, aby po ponad rocznym okresie pandemii, zintegro-

wać wieś na nowo. 4 lipca w Splawach odbędzie się festyn ekologiczny połączony z Dniem Dziecka. Impreza startuje o godz. 10 na placu zabaw.

- Będzie pogadanka na temat ekologicznego życia na wsi, rozstrzygnięcie konkursu plastycznego dla dzieci pod hasłem „Moje życie ekologiczne”. Oprócz tego będzie eko-

logiczny pokaz kulinarny. Wszystko, co ugotujemy, będzie można spróbować na festynie - zdradza szczegóły.

Na najmłodszych czekać będą dmuchańce i wata cukrowa. A na starszych ognisko z pieczonymi kiełbaskami.

Na organizację festynu KGW Splawy otrzymały dofinansowanie z Regionalnej Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Lubelskiego. To fundusze, które dzieli marszałek województwa. Do Splaw trafi ponad 2,4 tys. zł w ramach działania związanego z aktywizacją mieszkańców wsi na rzecz podejmowania inicjatyw służących włączeniu społecznemu, w szczególności osób starszych, młodzieży, niepełnosprawnych, mniejszości narodowych i innych osób wykluczonych społecznie.

AC



W SKRÓCIE

Ułóż wiersz i wygraj nagrodę

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim zachęca mieszkańców powiatu do udziału w Konkursie Poetyckim „Opolskie Wierszowanie”. W tym roku hasłem przewodnim jest piękno przyrody opolskiego Powiśla. W konkursie może wziąć udział każdy, kto lubi rymować i tworzyć wiersze. Co istotne, zgłaszać można tylko te utwory, które dotąd nie były publikowane i nagradzane w innych konkursach. Jedna osoba nadesłać może maksymalnie dwa wiersze. Termin mija 16 września. Na zwycięzców czekają statuetki i nagrody rzeczowe.

Drugie podejście do zakupu żużla

Z lekkim poślizgiem remontowane będą w tym roku gminne drogi w Łaziskach. Plan zakłada zakup pięciu tysięcy ton żużla stalowniczego, na który władze gminy przeznaczyły lekko ponad 210 tys. zł. Pierwszy przetarg trzeba było unieważnić, choć wpłynęła jedna oferta. Urzędnicy nawet jej nie otworzyli, tylko od razu odrzucili. Jak wyjaśniają, oferta złożona została w wadliwy sposób, gdyż nie była zasztyfowana i umożliwiała swobodny dostęp do niej w dowolnym czasie, a nie w terminie wyznaczonym na otwarcie ofert. W tej sytuacji ogłosili drugi przetarg i na oferty czekają do 30 czerwca.

Czy burmistrz dostanie wotum zaufania?

Na jutro (środa) zwołana została 26. sesja Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą. To bardzo ważna sesja dla burmistrza. Radni dokonają oceny jego rocznej pracy i zdecydują, czy Grzegorz Kapica zasłużył na to, aby udzielić mu absolutorium za wykonanie budżetu za 2020 rok oraz wotum zaufania. Sesja rozpocznie się o godz. 9 w Gminnym Centrum Kultury. Radni zapoznają się też z sytuacją finansową spółki Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej oraz jej działalnością w ub.r. Program sesji przewiduje też podjęcie ośmiu uchwał.

JA

Konarski dalej dyrektorem

Nie miał konkurencji, a komisja konkursowa w zasadzie większego wyboru. Grzegorz Konarski wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Skokowie. Za tym, aby nadal kierował szkołą, opowiedziało się 10 członków komisji, dwóch wstrzymało się od głosu. W minioną środę burmistrz Opola Lubelskiego przyjął rekomendację komisji konkursowej i powołał Konarskiego na kolejne pięć lat.

Kto pokieruje dalej największą szkołą w powiecie?

Tylko do najbliższego piątku (2 lipca) zainteresowani dyrektorską posadą w Zespole Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim mogą składać oferty. Zarząd Powiatu ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora w związku z upływającą z końcem sierpnia br. kadencją obecnej dyrektorki Anity Wrócy. Do konkursu mogą przystąpić osoby spełniające wymagania określone przez ministra edukacji narodowej. Jednym z warunków jest przedłożenie uzasadnienia przystąpienia do konkursu oraz koncepcji funkcjonowania i rozwoju placówki.

Radni jednomyślni w ocenie pracy burmistrza Opola Lubelskiego

W minioną środę burmistrz Opola Lubelskiego otrzymał od radnych wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu w 2020 roku. W tych dwóch bardzo ważnych dla Sławomira Plisa głosowaniach radni byli wyjątkowo jednomyślni. Wszyscy obecni na sesji (14 radnych) pozytywnie ocenili jego pracę w 2020 roku, udzielając mu wotum zaufania i absolutorium. W głosowaniu nie brał udziału radny Marcin Stępnin, który był nieobecny na sesji. Burmistrz, dziękując radnym za współpracę, zrozumienie i poparcie zapewniał, że determinuje go to do dalszej wyteżonej pracy na rzecz rozwoju gminy.

Kramek zrezygnował. Kto pokieruje dalej Dwójką?

Decyzja, jaką podjął w ostatnich dniach dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim, zaskoczyła wiele osób.



Jdyrektor SP nr 2 w Opolu Lubelskim - 31 lat pracy jako dyrektor to duży szmat czasu. Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść

Jerzy Kramek to jeden z najdłużej urzędujących dyrektorów szkół w gminie Opolu Lubelskie i powiecie. Opolską „Dwójką” kieruje od 31 lat, w tym trzy lata na stanowisku zastępcy dyrektora. Natomiast w zawodzie nauczyciela przepracował 39 lat. Uczył wychowania fizycznego.

24 maja złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora. I to przed upływem kadencji, która kończy się za dwa lata. Dlaczego?

- To jest taki moment, gdzie człowiek powinien sobie powiedzieć, że wystarczy. 31 lat pracy jako dyrektor to duży szmat czasu. Trzeba wiedzieć,

kiedy ze sceny zejść - mówi Jerzy Kramek, który ze szkołą formalnie rozstanie się z końcem sierpnia.

Zapowiada przejście na wcześniejszą emeryturę. I życzy każdemu, żeby z pracodawcą rozstał się tak jak on sam. Burmistrz rezygnację dyrekto-

ra Kramka już przyjął. Wydał w tej sprawie zarządzenie.

Konkursu na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim nie będzie. Przynajmniej na razie. Kto zastąpi Kramka?

- Konkursu na razie nie ogłaszamy. Kto będzie dyrektorem, na ten moment nie powiem. Nie zdecydowałem jeszcze o tym - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który ma możliwość powierzenia wybranej osobie obowiązków dyrektora na rok.

AC

Bitwa w Lesie Stockim upamiętniona na więziennym murze

Mural to efekt współpracy Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim i Fundacji im. Kazimierza Wielkiego.

Mural upamiętnia jedną z największych bitew w dziejach walk partyzanckich stoczoną 24 maja 1945 roku we wsi Las Stocki koło Kazimierza Dolnego. Połączone siły zgrupowania pod dowództwem



Mural ma 7 m szerokości i 25 długości. Pracowało nad nim przez trzy dni osiem osób

majora Mariana Bernaciaka ps. „Orlik” walczyły z siłami NKWD, Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Bitwa zakończyła się wielką klęską władzy ludowej. I ta klęska była ukrywana przed społeczeństwem. Partyzanci rozbili dwa samochody pancerne, tankietkę i transporter.

- Ze względu na przeznaczenie naszej jednostki, zakład karny typu zamkniętego, mural został wykonany przez

Fundację im. Kazimierza Wielkiego. Pracowało nad nim osiem osób. Faktyczne wykonanie trwało trzy dni - informuje kpt. Łukasz Pruchniak z Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

AC

Euro 2020 trwa, a powiat zorganizował własne mistrzostwa

Samorządowcy strzelali gol za golem. Najlepsi z Kazimierza



Ekipa z Kazimierza Dolnego zwyciężyła XI Turniej Piłki Nożnej Samorządowców Powiatu Puławskiego. Drużynie udało się wygrać dwa mecze. W nagrodę zawodnicy otrzymali puchar

Codziennie kontaktują się pomiędzy sobą jedynie w sprawach służbowych, ale okazuje się, że potrafią łączyć swoje siły także poza pracą. Wójtowie, burmistrzowie i pracownicy samorządowi z powiatu puławskiego wzięli udział w XI Turnieju Piłki Nożnej Samorządowców. Walka była bardzo zacięta, ale mógł być tylko jeden zwycięzca.

Miejscem zmagania tegorocznego turnieju, który odbył się w jedną z czerwcowych sobót było boisko sportowe przy Szkole Podstawowej im. Stefana Czarnieckiego w Gołębiu. Na murawie zmierzyły się cztery drużyny: Starostwo Powiatowe w Puławach, połączone siły gminy Nałęczów i Wąwolnica, gmina Kazimierz Dolny oraz Ogniska TTKF Chemik. Łącznie rozegrano siedem meczów. Dwie połowy trwały po dziesięć minut.

Emocji na murawie nie brakowało, a samorządowcy dzielnie walczyli w upale o każdą bramkę i punkt, ale przede wszystkim liczyła się dobra zabawa. Piłkarzom kibicowali mieszkańcy nadwiślańskiej miejscowości oraz m.in. Danuta Smaga, starosta puławski czy wtedy jeszcze komisarz, a jednocześnie kandydat na wójta gm. Puławy, Kamil Lewandowski. Po niezwy-



Na boisku można było podziwiać wiele podań zaserwowanych przez poszczególnych graczy. Okazuje się, że wszyscy dobrze się bawili podczas turnieju



Mar

Starostwo Powiatowe w Puławach

Walka jest bardzo zacięta. Niestety my jako starostwo przegraliśmy pierwszy mecz z połączonymi siłami gminy Nałęczów oraz Wąwolnica. Dla mnie jest to piąty udział w turnieju. Poprzednie edycje wspominam bardzo dobrze. Z gry jestem bardzo zadowolony. Tu chodzi przede wszystkim o integrację środowisk samorządowych.



Wi

burmistrz Nałęczowa

Mieliśmy problemy kadrowe, więc z gminą Wąwolnica zdecydowaliśmy, że wystawimy wspólną reprezentację jako sąsiedzi. Kilka lat temu również zagramyśmy razem. Współpraca między gminami układa się bardzo dobrze. Cieszymy się, że nasz team bardzo ładnie zagrał. Wszyscy tęsknili za tym, żeby po pandemii wyjść na boisko.

kle emocjonujących pojedynkach najlepszą drużyną okazali się samorządowcy z Kazimierza Dolnego na czele z włodarzem miasteczka, Arturem Pomianowskim. Panowie wygrali dwa me-

cze z TTKF Chemik oraz z gminą Nałęczów/Wąwolnica, która zajęła bezpośrednio drugie miejsce. Ekipa ze Starostwa Powiatowego w Puławach wywalczyła trzecią lokatę, a ostatecznie miej-



Mar

wójt gminy Wąwolnica

Już nie pierwszy raz gramy wspólnie z gminą Nałęczów. Myślę, że wyszło nam całkiem nieźle. Dwa lata temu nie udało się wygrać jednego meczu, ale w tym roku wygraliśmy dwa z trzech. Nikt nie liczył na to, że nie trenując damy sobie radę. Chylę czoła przed gm. Kazimierz Dolny, która zagrała na wysokim poziomie. Jest świetna zabawa i atmosfera. Trzeba cieszyć się z tego, że już można spotkać się na świeżym powietrzu bez maseczek



Ar

burmistrz Kazimierza Dolnego

Idzie nam bardzo dobrze, po dwóch zwycięskich meczach mamy 4 punkty (rozmowa była przeprowadzona w czasie trwania turnieju przyp. red.). Przyjechalśmy tutaj po zwycięstwo, ale tak na dobrą sprawę liczy się sam udział, a nie wynik. Bardzo szybko zebraliśmy chętnych do udziału w turnieju. Cieszę się, że mogliśmy reprezentować gminę Kazimierz Dolny. Nie odbyliśmy żadnych treningów przed meczami. Jestem kibicem piłki nożnej od dziecka, więc pamiętam różne etapy naszej reprezentacji. Od odejścia Adama Nawałki czegoś brakuje w naszej kadrze

sce przypadło Ognisku TTKF Chemik. Drużyna z Kazimierza rozegrała także honorowy mecz przeciwko Oldbojom z KS Hetman Gołąb

Dominik Kęsik

Markuszów: Konkurs poezji Jana Pocka rozstrzygnięty. Kolejny sukces Anny Filipiak-Matras



To kolejne trofeum do kolekcji Anny Filipiak-Matras. Puławianka podczas I Międzynarodowego Konkursu Recytatorskiego Poezji Jana Pocka okazała się najlepsza w swojej kategorii wiekowej

Niedawno triumfowała w konkursie o najlepszy wiersz, a teraz była najlepsza w recytacji poezji. Pracownica Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika” zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii w I Międzynarodowym Konkursie Recytatorskim Poezji Jana Pocka.

16 młodych recytatorów mierzyło się z poezją miejscowego poety

I Międzynarodowy Konkurs Poezji J. Pocka, zorganizowany przez Stowarzyszenie Pamięci Jana Pocka odbył się 14 czerwca w Markuszowie. Na scenie miejscowego domu kultury prezentowali się uczestnicy w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie szkoły podstawowej, szkoły średniej i dorośli. Ich występy oceniało jury w składzie którego znalazły się: prof. dr hab. A. Brzozowska-Krajka, pełniąca m.in. funkcję przewodniczącej polskiej sekcji Międzynarodowej Organizacji Sztuki Ludowej przy UNESCO, A. Mroczek, dyrektor SP im. J. Pocka w Markuszowie oraz inż. M. Derecka, wnuczka poety. Po wysłuchaniu wszystkich uczestników komisja ogłosiła wer-

dykt. W kat. uczniów szkół podstawowych I miejsce przyznano H. Toporyńskiemu ze SP w Rzeczyca. W kat. uczniów szkół średnich główną nagrodę zgarnął J. Siwak z Łukowskiego Ośrodka Kultury.

„Nasza Ania” najlepsza

W najstarszej kategorii wiekowej - dorosłych swoich sił próbowała Anna Filipiak-Matras, Pracownica POK „Dom Chemika” nie zwalnia tempa. Ostatnio jej tekst pt. „Ojciec” okazał się najlepszy w XI Międzynarodowym Konkursie Jednego Wiersza o Puchar Wydawnictwa św. Macieja Apostoła, w którym pokonała uczestników z naszego kraju, jak i innych państw. W Markuszowie instruktorka wyrecytowała dwa wiersze pt. „Nasza swojskość” oraz „Kołysanka naszych ojców”. Jej interpretacje spodobały się jury, które przyznało Annie Filipiak-Matras I miejsce.

- Pragnę serdecznie podziękować organizatorom, współorganizatorom, gospodarzom i jurorom konkursu. Uehonorowanie mnie pierwszą nagrodą, to dla mnie zawołanie. Jestem rozkochana w poezji Jana Pocka, jest wyjątkowa, tak bardzo bliska naturze i przepełniona miłością do Ojczyzny - mówi pani Anna.

Dominik Kęsik/MP

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790

e-mail: opole@24wspolnota.pl

W Wilkowie harcerska idea na ponad dwie dekady została zapomniana. Teraz zaczyna być krzewiona na nowo

Tropieciele z Wilkowa złożyli obietnicę: Będziemy dobrymi zuchami



Zuchy, stojąc w ogniskowym kręgu, powtórzyły rotę obietnicy: Obiecuję być dobrym zuchem i zawsze przestrzegać prawa zucha

Zuch kocha Boga i Polskę. Jest dzielny, mówi prawdę, pamięta o swoich obowiązkach i stara się być coraz lepszy. Takie jest prawo zucha. Z Wilkowa znają je doskonale.

- Bardzo chciałabym być takim człowiekiem, o jakim mówi prawo zucha. Może mi się to uda. A poza tym to naprawdę bardzo fajna zabawa – przyznaje Kinga Kosior, uczennica ze Szkoły Podstawowej

w Wilkowie, która w czerwcu wspólnie z 25 innymi koleżankami i kolegami złożyła zuchową obietnicę. Tym samym stała się pełnoprawnym zuchem.

Kinga należy do gromady zuchów Tropieciele. Istnieje ona niespełna rok. W Wilkowie zuchów i harcerzy nie było od dwóch dekad. Wraz z powstaniem Tropieciele na Powiślu zaświtała nadzieja, że za kilka lat znowu harcerskie „czuj czuj – czuwaj” rozlegnie się dokoła.

- O tym, że dawno temu w gminie działała drużyna

harcerska, wiemy tylko z opowiadań starszych druhów. Zaczynamy niejako od zera i mam nadzieję, że za kilka lat wraz z obecnymi opiekunkami stworzymy harcerską drużynę – mówi harcmistrz Magdalena Białota, komendant hufca ZHP w Puławach.

Czas pandemii i związane z nim ograniczenia, utrudniły i opóźniły zdobycie wymarzonego przez zuchów trzech gwiazdek. Są one wymagane do złożenia zuchowej obietnicy i uzyskania prawa do noszenia odznaki.

- Niestety, ze względu na specyfikę nauczania i zdalnej metody pracy z dziećmi w okresie pandemii, zmuszone byliśmy też nieco zmodyfikować sposób prowadzenia gromady – mówi Agnieszka Wójtowicz, jedna z opiekunek wilkowskich zuchów.

W końcu się udało zorganizować kilka zbiórek i przygotować dzieci do złożenia uroczystej obietnicy - tak jak tradycja nakazuje - przy obozowym ognisku. A na koniec wspólnie śpiewać i pisać.

Andrzej Sikora



Odznakę zucha do mundurków przypinali swym pociechom rodzice. Na zdjęciu pan Jacek i jego syn Maciej



Ir
opiekunka gromady zuchów z Wilkowa

- Przed wielu laty, w początkach swej pedagogicznej kariery, prowadziłam już gromadę zuchów. Sama też byłam harcerką i uczestniczyłam w szkoleniach. Teraz zaczynamy od początku, z wiarą w sukces



Tomasz
dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie

- Bycie zuchem to same pozytywy. Mogą wszechstronnie rozwijać się i swoje zainteresowania. Uczą się m.in. wartości patriotycznych, pomocy innym i wolontariatu oraz ekologii. Są naprawdę zaangażowane. Będę starał się, aby później stały się harcerzami, czy to wyjdzie, zobaczymy.

Wojewódzki Festiwal Tańca przeniósł się do sieci. Kto wygrał?

Pandemia spowodowała, że rok temu go nie było. A teraz nie na prawdziwej scenie, a w Internecie odbył się Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści”.

- Brakowało nam tej radości i zaangażowania dzieci, ich twórczej interpretacji muzyki i ruchu, jak również pozytywnych emocji i wrażeń związanych z uczestnictwem w tego rodzaju imprezie – mówi Agnieszka Olszowa z Przedszkola w Karczmiskach, która cieszy się, że przyjaźń taneczna z przedszkolami przetrwała czas pandemii i pojawili się nowi uczestnicy.

W tegorocznej on-lineowej edycji Festiwalu Tańca wzię-



Grupa 4-latek z Karczmisk zwyciężyła w swojej kategorii, wykonując „Taniec z parasolem”. Maluchy przygotowała do występu Agnieszka Olszowa

ło udział dziesięć grup i dwie solistki z przedszkoli w Turce, Lublinie, Nałęczowie, Garbowie, Skokowie, Opolu Lubelskim i Karczmiskach. W sumie około 180 przedszkolaków. Każdy występ został nagrany i przesłany do organizatora

imprezy, który uruchomił specjalną stronę na Facebooku. Na niej można było oglądać młodych artystów. Nowa formuła Festiwalu spowodowała, że większość problemów związanych z pandemią udało się ominąć.

- Ważne jest również to, że mimo pandemii i ogólnego zniechęcenia do jakichkolwiek działań udało nam się zaangażować dzieci, nauczycieli, rodziców i środowisko zaprzyjaźnione z placówkami przedszkolnymi i szkolnymi. Dzieci zaprezen-

WYNIKI WOJ „TANECZNE OPOWIEŚCI” W KARCZMISKACH

Kategoria 4-latki:

1. Przedszkole Karczmiska – „Taniec z parasolem”

Kategoria 5-latki:

1. Bajkowy Dworek Przedszkole Integracyjne z Turki – „Księżniczki z Krainy Lodu” ex aequo Przedszkole Kolorowe Kredki z Lublina – „Tango – Piraci z Karaibów”
2. Przedszkole Kolorowe Kredki z Nałęczowa – „Michael Jackson Bille Jean”
3. Przedszkole Kolorowe Kredki z Garbowa – „Tche, tch, tche” ex aequo Przedszkole z Karczmisk – „Shakira - La-la-la”

Kategoria 6-latki:

1. Przedszkole w Skokowie – „Minionki”
2. Przedszkole z Opolu Lubelskiego – „Twist” ex aequo Przedszkole Skrzat z Lublina – „Piraci”
3. Przedszkole z Karczmisk – „Taniec z parasolami” ex aequo Przedszkole Kolorowe Kredki „Rasputin”

Kategoria Solo:
5-latki - Maja Kruk z Przedszkola w Karczmiskach
6-latki - Ola Goliszek z Przedszkola w Karczmiskach

towały się fantastycznie, widać było w nich radość z tego, co robią. Najważniejszą jednak dla nas rzeczą było to, że mogliśmy kontynuować ideę Festiwalu i chociaż on – line mogliśmy się spotkać po kilku miesiącach ścisłego lockdownu – dodaje.

Wszyscy mali tancerze zostali nagrodzeni. Dostali medale, statuetki, dyplomy i słodkie upominki.

ACH



Serowe jaglaki najlepszym smakiem dzieciństwa



Szef kuchni Miło Smaki Kaukazu podczas warsztatów zaprezentował, jak przygotować pysznego polsko-gruzińskiego bakłażana

Robią je od lat gospodynie z Poniatowej Wsi. Pierogami z kaszy jaglanej zachwycają się nie tylko rodziny, ale również jurorzy konkursu.

- Te pierogi były bardzo popularne w naszej miejscowości od dawien dawna. Lepiły je gospodynie, bo w każdym domu praktycznie uprawiało się proso, z którego była kasza jaglana. Wyjątkowy smak nadaje im mięta - mówi Monika Kołosińska, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Poniatowej Wsi, która podobnie jak i pozostałe członkinie po dawne potrawy sięga bardzo często.

I nie ma się co dziwić. Amatorów starodawnej kuchni nie brakuje. Bo potrawy gotowane przez nasze babcie są smaczne, zdrowe i proste w wykonaniu.

- Zależało nam na tym, aby nasi mieszkańcy wydobyli z zakamarków pamięci, a może ze znalezionych w babcińskich kredensach zeszytów



Pani Teresa Kucharczyk była jedną z trójki prowadzących warsztaty kulinarne w Poniatowej. Dla publiczności przygotowała ogony bobrowe, czyli racuchy, krem z brokułów i dyni, szparagi w sosie pieprzowym oraz pomidory faszerowane mięsem mielonym

stare, zapomniane przepisy potraw i przetworów z naszego regionu, które królowały na stołach naszych babć, prababć i które powoli, z triumfem, wracają do łask - mówi Michał Kramek, prezes Stowarzyszenia Niezłomna Polska - Dobre Słowo, które zorganizowało konkursu „Smaki dzieciństwa”.

O prym najsmaczniejszej rywalizowało dziewięć potraw.

- W wielu przypadkach te smaki z dzieciństwa udało się odtworzyć, choć nie we wszystkich - przyznaje

Teresa Kucharczyk członkini komisji konkursowej. - Pierogi jaglane z serem to również smaki z mojego dzieciństwa. Moja babcia je robiła. Uwielbiałam je. I do tej pory czasami też robię - dodaje.

Konkurs zorganizowany został w ramach projektu „Warsztaty kulinarne z EtnoPolska2021” dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury w Warszawie. Wspólnota Opolska była patronem imprezy.

Agnieszka Ciekot



Do zwycięzców konkursu kulinarnego „Smaki dzieciństwa” powędrowały nagrody: zestaw patelni, blender, czajnik elektryczny. Nagrody dostały również osoby wyróżnione



Kluski szare

Składniki i wykonanie:

5 obranych ziemniaków zetrzeć na tarce, dodać 10 płaskich łyżek mąki, 1 łyżeczkę soli. Wszystko wymieszać łyżką do uzyskania konsystencji gęstej śmietany. Nabieramy łyżką klusieczki i wkładamy do wrzącej, posolonej wody. Gotujemy 5 minut, odcedzamy. Podajemy z omastą z boczku wędzonego i posypujemy białym serem.



Sodziaki, czyli racuchy z sodą

Składniki:

1 szklanka mąki, 1 szklanka maślanek lub kefiru, 1 jajko, 1 łyżeczka sody, 1/2 łyżeczki soli, olej do smażenia
Wykonanie: Do miski wysypać mąkę i sól. W drugiej miseczce wymieszać maślanek, jajko i sodę. Dodać do mąki, szybko połączyć, odstawić na 10 minut, by soda zaczęła „pracować”. Ciasto podzielić na 4-5 części. Rozwałkować na wielkość patelni. Olej rozgrzać na patelni i kłaść placuszki. Smażyć na złoty kolor. Podawać posypane cukrem pudrem do herbaty lub mleka.



Serowe jaglaki, czyli pierogi z kaszy jaglanej i sera na słodko z dodatkiem mięty

Składniki na ciasto:

1 kg mąki pszennej, 1 łyżka oleju, 1/2 litra gorącej wody, sól
Składniki na farsz: 1 kg białego półtłustego sera, 1 szklanka ugotowanej kaszy jaglanej, 1 cukier waniliowy, świeża mięta, do smaku cukier, 1 szklanka mleka, 2 łyżki masła

Przygotowanie: Mleko zagotowujemy i wysypujemy do niego kaszę. Do ugotowanej kaszy dodajemy masło i cukier. Kaszę przykrywamy i odstawiamy do wystygnięcia. Następnie dodajemy biały ser, miętę i mieszamy. Do mąki dodajemy sól, olej i gorącą wodę. Wyrabiamy gładkie, elastyczne ciasto. Rozwałkowujemy i wykrawamy kółka, na które nakładamy farsz i zlepiamy. Pierogi gotujemy. Kiedy wypłyną, gotujemy jeszcze ok. 3 minut, wyjmujemy.

WYNIKI KONKURSU „SMAKI Z DZIECIŃSTWA”:

1. Monika Kołosińska - Serowe jaglaki z kaszy jaglanej i białego sera z dodatkiem mięty
 2. Irena Katarzyna Kolibiska - Kluski szare
 3. Beata Niezabitowska - Sodziaki
- Wyróżnienia: Maria Kosik - Cepeliny, Monika Kołosińska - „Rarytas PRL-u” chleb z cukrem i śmietaną, Adela Karnowska - Chłodnik polski, Paweł Stachyra - Mleczna kanapka, Magdalena Stachyra - Chleb tradycyjny na zakwasie

Drugie życie kostki brukowej

- Z kostki z demobilu zróbcie chodnik na cmentarzu - apelują do władz miasta mieszkańcy Poniatowej.

Rewitalizacja centrum Poniatowej idzie pełną parą. Ekipa rozebrała stare chodniki. W ich miejsce pojawiły się nowe. Tymczasem mieszkańców zastanawia, co dzieje się ze starą kostką

brukową pochodzącą z demobilu. Niektórzy mają też propozycję dla władz miasta.

- Aż prosi się, aby chodnik zrobiony został na naszym cmentarzu z tej kostki, bo jak jest wiosna czy zima to człowiek musi chodzić po błocie - mówi mieszkanka Poniatowej, która zadzwoniła do nas w tej sprawie.

Władze miasta zapewniają, że kostka z rozebranych w centrum chodników nie zmarnuje się.

- Na pewno zostanie wykorzystana. Jeden z pomysłów jest taki, aby wykonać z niej utwardzenia placów, na których stoją kontenery na śmieci. Ale też musimy pod uwagę również sugestie mieszkańców. Dobrze, że ktoś zgłasza taki problem, bo ja nie wszystko dostrzegę - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

JA

Kto przebuduje oczyszczalnię?

Urząd Gminy w Chodlu ogłosił przetarg na zaprojektowanie i wykonanie rozbudowy oczyszczalni ścieków. Firmy mogą składać oferty do 7 lipca.

O tym, kto wygra, zdecyduje najkorzystniejsza cena. Inwestycja będzie współfinansowana ze środków unijnych. Na przebudowę oczyszczalni gmina Chodel dostała dwa miliony złotych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Rozbudowę objęta

ma zostać część mechaniczno-biologiczna i część osadowa, co w efekcie przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy oczyszczalni.

Przewidziana jest m.in. wymiana urządzeń do mechanicznego oczyszczania ścieków, zbiornika retencyjnego, jak również systemu napowietrzania w reaktorach biologicznych. Pojawi się nowa stacja zlewczą ścieków dowożonych, nowy reaktor biologiczny, nowy zbiornik stabilizacji tlenowej osadu oraz nowy plac składowy.

(ja)

Nowy wikary w Chodlu

Parafia pw. Trójcy Świętej i Narodzenia NMP będzie miała nowego wikariusza. Dekretem arcybiskupa lubelskiego do chodelskiej parafii trafi ks. Marcin Socha, który dotychczas posługiwał w parafii Miłosierdzia Bożego w Puławach.

Taka informacja ukazała się na profilu fejsbukowym parafii. Duchowni z Chodla życzą nowemu wikariuszowi wielu łask Bożych oraz opieki Matki Bożej Chodelskiej.

(ja)

PIŁKA NOŻNA - ROZMOWA Z TRENEREM STALI PONIATOWA

Takie sytuacje nie zdarzają się w innych klubach

- Niemal na każdym treningu mam 20 ludzi, co jest ewenementem na poziomie klasy okręgowej. Takie sytuacje nie zdarzają się w innych klubach. To jest nasz sukces. Na tym możemy budować drużynę - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa.

W jakim stanie zastał Pan zespół, gdy rozpoczął Pan pracę zimą w Stali Poniatowa?

Umiejętności czysto piłkarskie zawodników były i są na wysokim poziomie. Jednak dopiero, gdy zaczęła się liga, poznałem problemy mentalne tej drużyny. Zupełnie inaczej grał zespół w sparingach, podczas meczów o punkty zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Przy prowadzeniu 4:0 drużyna potrafiła zupełnie oddawać inicjatywę rywalom. Tak się stało nie w jednym, ale w kilku meczach. Musimy zmienić mentalność. Nie można wątpić w siebie, to jest tylko sport, tu trzeba wierzyć w siebie. Za zły wynik czy porażkę nie idzie się do więzienia.

Nie ukrywam, że liczyłem na zakończenie sezonu na podium. Dlatego jestem nieco rozczarowany

Zrobiliśmy poprawny wynik, ale jeżeli chcemy być topową drużyną, to musimy to przełamać. Choć łatwo zmienić tego nie będzie, bo to jest psychika i nie zmienia się tego z dnia na dzień.

A czego spodziewał się Pan po drużynie jeszcze przed startem rozgrywek ligowych?

Myślałem, że trudno nam będzie przegrać jakiegokolwiek mecz w tym sezonie. A później się zdziwiłem. Były takie mecze jak ten z Orionem Niedrzwica Duża, gdy spotkanie powinniśmy zamknąć już w pierwszej połowie, a zamiast tego przegraliśmy. Podobnie było z Janowianką Janów Lubelski i Garbarnią Kurów. Przegraliśmy trzy mecze z przeciętnymi drużyna-



Stal zajęła czwarte miejsce w KEEZA Lubelskiej Klasie Okręgowej, zdobywając 56 punktów w 30 spotkaniach. W rundzie jesiennej zespół prowadził trener Adrian Kowalski, wiosną żółto-niebieskimi dowodził już Kamil Witkowski. W całym sezonie „Stalówka” wygrała 18 razy, dwukrotnie dzieliła się punktami i zanotowała dziesięć porażek. Bilans bramkowy to 92 gole strzelone przy 44 straconych

mi. Coś takiego nie może się nam przydarzać. Było jeszcze starcie ze zwycięzcą ligi. Być może Motor II Lublin przeważał w meczu z nami, ale bramki straciliśmy w tym spotkaniu w wyniku braku wiary w siebie. W dziecinny sposób traciliśmy gole - zabrakło nam skutecznego krycia, koncentracji. Z drugiej strony zawodnicy nie wierzyli, że mogą stworzyć sobie sytuacje bramkowe. Gdybyśmy teraz rozegrali ten mecz, mógłby się potoczyć zupełnie inaczej. Rywale dominowali wtedy umiejętnościami indywidualnymi, bo do drużyny rezerw wzięto wówczas aż ośmiu zawodników z pierwszego zespołu drugoligowca. Tak było tylko w przypadku starcia Motoru ze Stalą Poniatowa w tym sezonie. To świadczy o tym, że jesteśmy uważani za silny zespół.

Pomimo porażek, o których Pan wspominał, w pewnym momencie wydawało się że Stal Poniatowa jest nie do zatrzymania...

Sami zawodnicy przyznają, że nie pamiętają, kiedy ostatni raz wygrali osiem meczów z rzędu. Może w tamtym momencie za bardzo uwierzyli w siebie, zdekoncentrowali się i potknęli w meczu z Garbarnią. Trudno mi natomiast wytłumaczyć przyczyny porażki z Janowianką. Nie było odpowiedniej koncentracji,

wiary w siebie. Zwycięstwo w tym spotkaniu można było sobie zapewnić już w pierwszej połowie. Tymczasem rywale nagle zdominowali nas w końcówce spotkania i wygrali na naszym terenie.

Co było największym atutem Stali w rundzie wiosennej?

Niemal na każdym treningu mam 20 ludzi, co jest ewenementem na poziomie klasy okręgowej. Takie sytuacje nie zdarzają się w innych klubach, nawet w czwartoligowej Świdniczance Świdnik Mały nie mają tylu ludzi na zajęciach. To jest nasz sukces. Na tym możemy budować drużynę. Treningi to jest kluczowa sprawa, bo w piłce nożnej rywalizuje się swoim ciałem, które musi być do tego odpowiednio przygotowane. Nawet w klasie okręgowej nie ma szans na to, by zrobić dobry wynik bez treningu. Większość naszych zawodników zdaje sobie z tego sprawę, co nas bardzo cieszy. Oni chcą coś zrobić z tym klubem i są gotowi do tego, by słuchać. Tuż po zakończonym sezonie 16 czy 17 zawodników zadeklarowało, że chce grać dla Stali w przyszłym sezonie. To też jest nasz duży atut. Zawodnicy chcą grać w Stali, bo widzą, że w tym klubie dzieje się dobrze. Oczywiście, ci ludzie mają też spore umiejętności

piłkarskie, co jest kolejnym atutem tego zespołu.

Jakich nowych zawodników chciałby Pan zobaczyć w drużynie w przyszłym sezonie?

Musimy znaleźć młodzieżowców, nasz bramkarz nie będzie miał już statusu młodzieżowca, więc musimy się wzmocnić w tej kwestii. Do tego chciałbym dołożyć dwóch doświadczonych zawodników. To jest jednak klasa okręgowa i nie jest łatwo namówić do gry kogoś dobrego i ambitnego.

Musimy zmienić mentalność. Nie można wątpić w siebie, to jest tylko sport, tu trzeba wierzyć w siebie. Za zły wynik czy porażkę nie idzie się do więzienia

W IV lidze byłoby znacznie łatwiej. Jesteśmy po rozmowach z kilkoma zawodnikami, ale nie chcę mówić o nazwiskach. **W przyszłym sezonie, siłą rzeczy, będziecie jednym z głównych faworytów do awansu do IV ligi. Jak to może wpłynąć na tę wspomnianą mentalność zespołu?**

No właśnie... To musi zostać poprawione. Chłopaki potrafią



- Chłopaki potrafią grać w piłkę, ale jak przyjdzie presja walki o wynik, to może się skończyć tak jak z Janowianką. W takiej sytuacji sobie nie poradzimy. Potrzebujemy więc wzmocnień, ludzi z charakterem - mówi Kamil Witkowski, trener Stali

grać w piłkę, ale jak przyjdzie presja walki o wynik, to może się skończyć tak jak z Janowianką. W takiej sytuacji sobie nie poradzimy. Potrzebujemy więc wzmocnień, ludzi z charakterem. Jeśli takich dołączymy do zespołu, to myślę że będzie w porządku.

Ze składu, którym dysponował pan w tym sezonie, odpadną jacyś zawodnicy?

Zdecydowana większość zostanie w klubie. Odejdzie może dwóch zawodników, ale to jeszcze nic pewnego.

Podsumowując całą rundę - jest Pan zadowolony z pracy, którą udało się wykonać w Poniatowej?

Poszliśmy do przodu, widać jakiś postęp u chłopaków. Strzeliliśmy mnóstwo goli. Byłbym zadowolony, gdybyśmy nie przegrali tych trzech wspomnianych meczów, które były do wygrania. Nie ukrywam, że liczyłem na zakończenie sezonu na podium. Dlatego jestem nieco rozczarowany. Mierzę wysoko, nasz wynik to trochę za mało względem potencjału, jaki mamy.

Jak z perspektywy tych kilku miesięcy, jak ocenia Pan warunki do pracy w Stali Poniatowa?

Mamy wszystko, czego nam potrzeba. W moim poprzednim klubie nie mieliśmy nawet boiska treningowego, więc wszystkie klubowe grupy trenowały na boisku głów-

nym. W Poniatowej mamy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią, boisko boczne. Stal ma dobrą kondycję finansową, jak na klub z klasy okręgowej. Co do organizacji i zaplecza nie mam żadnych zastrzeżeń. Można tu coś zbudować, burmistrz też jest przychylny klubowi.

Jak będą wyglądały wasze przygotowania do sezonu?

Treningi rozpoczynamy około 7 lipca, zaplanowaliśmy miesiąc cięższych treningów, po których wejdziemy w rozgrywki ligowe. Już z początkiem sierpnia ruszają rozgrywki Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Czego się spodziewać po „Stalówce” w przyszłym sezonie?

Będziemy walczyć o jak najwyższe lokaty. To jest futbol i w futbolu nie można nic obiecać. My na pewno będziemy bardzo chcieli osiągnąć sukces, ale to czas pokaże, jak przepracowaliśmy okres przygotowań do sezonu.

To teraz czas na zasłużony odpoczynek?

Tak, ale bardzo krótki. Trzeba szukać zawodników do zespołu, prowadzić z nimi rozmowy. Z żoną i dzieckiem wyjeżdżamy na wakacje do Francji, ale będę cały czas pod telefonem.

Rozmawiał Dominik Smagała